

Wasz Ignas z żoną

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

Uchwała Plenum KC KPZR, powzięta 7 września 1953 r. na podstawie referatu tow. N. S. Chruszczowa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła tekst uchwały Plenum KC KPZR, powziętej dnia 7 września 1953 r. na podstawie referatu N. S. Chruszczowa. Podajemy uchwałę w skrócie:

I.

Socjalistyczne rolnictwo ZSRR, stworzone i okrzepłe pod kierownictwem partii komunistycznej, opiera się na potężnej bazie przemysłowo-technicznej i jest największym i najbardziej zmechanizowanym rolnictwem na świecie. Dowiodło ono bezspornie swej decydującej przewagi nad drobnotowarową gospodarką chłopską, jak również nad wielokapitałistyczną gospodarką rolną.

Nieustannie rozwija się uzbrojona we współczesną technikę społeczna gospodarka kolchozów i krzepnie ustrój kolchozowy. Kolchozy i sowchozy zapewniły poważny wzrost wydajności rolnictwa i jego wysoką towarowość. W latach powojennych przywrócono do poprzedniego stanu i znacznie rozszerzono produkcję zbóż, kraj nasz zabezpieczony jest w zboże. Zwiększyły się dostawy bawełny, buraka cukrowego, mięsa, mleka, wełny i innych artykułów. Oprócz dostaw dla państwa nasze rolnictwo zbywa wielką ilość artykułów spożywczych za pośrednictwem handlu spółdzielczego i kolchozowego. W miarę wszechstronnego rozwoju ekonomiki kolchozowej wrażliwość społeczna kolchozów, zwiększając się dochody kolchoźników w pieniądzu i w naturze.

Zarówno w latach budownictwa pokojowego, jak i w okresie ciężkich doświadczeń wojennych, rolnictwo socjalistyczne dowiodło swej wielkiej siły żywotnej, wykazało, że na coraz większą skalę potrafi zapewnić artykuły spożywcze dla ludności, oraz surowce dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Jednakże poziom produkcji artykułów rolnych nie zaspokaja w pełni rosnącego zapotrzebowania ludności na artykuły żywnościowe, a przemysłu lekkiego i spożywczego — na surowce, oraz nie odpowiada stopniowi nasycenia technicznego rolnictwa ani możliwościom tkwiącym w ustroju kolchozowym.

Obecnie, gdy w kraju naszym stworzony został potężny, doskonały pod względem technicznym przemysł ciężki i kolchozy znacznie się umocniły, istnieją wszelkie warunki, aby na tej bazie pchnąć zdecydowanie naprzód rozwój wszystkich działów rolnictwa i w ciągu dwóch — trzech lat zdecydowanie podnieść stopień zabezpieczenia całej ludności naszego kraju w artykuły żywnościowe, a zarazem zapewnić wyższy poziom dobrobytu całej masy chłopstwa kolchozowego.

Równocześnie Plenum KC KPZR zaznacza, że olbrzymie możliwości wielkiego socjalistycznego rolnictwa są jeszcze niedostatecznie wykorzystywane. W wielu kolchozach i rejonach plony zbóż, roślin kaszowych, lnu, buraka cukrowego, oleistych i innych roślin są nadal niskie. Wzrost wydajności rolnictwa, rozwój hodowli, produkcja ziemniaków, warzyw, lnu długowłóknistego, zbóż pastewnych i innych roślin paszowych nie odpowiada wymagom gospodarki narodowej. Nienadążanie tych i szeregu innych ważnych działów rolnictwa hamuje dalszy rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego zaspokajających codzienne potrzeby ludności i staje się poważną przeszkodą dla wzrostu dochodów kolchozów i kolchoźników.

Szczególnie niepomyślnie przedstawia się sprawa rozwoju hodowli. W wielu kolchozach ta ważna gałąź gospodarki nie jest jeszcze dostatecznie towarowa i dochodowa, źle zorganizowana jest pielęgnacja zwierząt gospodarskich. W ciągu ostatnich lat pogłowia zwierząt gospodarskich wzrasta bardzo wolno, a pogłowia krów w kraju do chwili obecnej nie osiągnęło jeszcze poziomu przedwojennego. Mała jest produktywność zwierząt gospodarskich, wielkie są straty wskutek padania zwierząt, wielki jest stopień jałowoci pogłowia macierzystego. Baza paszowa dla dobrego stanu hodowli jest w kolchozach słabo rozwinięta, produkuje się mało dobrego siana, kiszzonek roślin okopowych i ziemniaków. Nie zapewnia się dostatecznej ilości zabudowań dla zwierząt gospodarskich, słabo są zmechanizowane procesy pracochłonne na fermach. Dużym brakiem w rozwoju rolnictwa jest poważne pozostawanie w tyle produkcji ziemniaków i warzyw, co utrudnia polepszenie zaopatrzenia ludności miast i ośrodków przemysłowych w te artykuły. Pozostawanie w tyle produkcji ziemniaków jest hamulcem również w dalszym rozwoju hodowli.

Poważne braki istnieją w pracy sowchozów, które nie stały się jeszcze wzorowymi gospodarkami socjalistycznymi i nie przynoszą dostatecznie wielkich dochodów. W wielu sowchozach wydajność roślin uprawnych i produktywność hodowli są niskie, toleruje się zła gospodarka, znaczne nieproduktywne wydatki, przekraczanie limitów pieniężnych i materiałowych, wysokie rzeczywiste koszty własnej produkcji. W wielu sowchozach brak jest dobrych budynków gospodarczych, częstokroć zwierzęta gospodarskie są umieszczane w prymitywnych, źle urządzonych zabudo-

waniach. W poważnym stopniu pozostaje w tyle mechanizacja hodowli i szeregu innych dziedzin produkcji sowchozowej, źle i w stopniu niedostatecznym prowadzone jest budownictwo mieszkaniowe.

W czym tkwią przyczyny niedostatecznego poziomu produkcji rolnej w ogólności i wyraźnego nienadążania szeregu ważnych działów rolnictwa?

Partia komunistyczna konsekwentnie realizowała politykę wszechstronnego rozwijania przemysłu ciężkiego, jako nieodzownego warunku pomyślnego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i osiągnęła na tej drodze ogromne sukcesy. Na realizację tego naczelnego zadania gospodarki narodowej zwrócono największą uwagę, na ten odcinek kierowano podstawowe siły i środki. Sprawy uprzemysłowienia kraju zajmowały się nasze najlepsze kadry. Nie mieliśmy możliwości zapewnienia jednoczesnego szybkiego tempa rozwoju przemysłu ciężkiego, rolnictwa i przemysłu lekkiego. W tym celu trzeba było stworzyć niezbędne przesłanki. Przesłanki te obecnie zostały stworzone. Mamy potężną bazę przemysłową, opartą na trwałych podstawach kolchozy i wyszkolone kadry we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego.

Istnieją jednak także inne przyczyny nienadążania szeregu ważnych działów rolnictwa, przyczyny, których źródła tkwią w wadach naszej pracy, w wadliwym kierowaniu rolnictwem, tj. przyczyny, zależne od nas samych.

Do rzędu takich przyczyn zaliczyć należy przede wszystkim naruszenie w rolnictwie zasady materialnego zainteresowania pracowników rozwojem produkcji, zwiększeniem jej dochodowości — jednej z podstawowych zasad socjalistycznego gospodarowania. Praktyka dowodzi, że ta zasada materialnego zainteresowania, stosowana pomyślnie w zakresie produkcji bawełny, buraka cukrowego, herbaty, roślin cytrusowych, nie jest stosowana w szeregu innych ważnych działów rolnictwa.

Wprowadzona przez partię i rząd zasada ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw artykułów roślinnych i zwierzęcych przez kolchozy z każdego hektara ziemi ornej lub użytków rolnych, należących do kolchozów, stworzyła zainteresowanie kolchozów sprawą rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki społecznej i całkowicie zdała egzamin. Jednakże w praktyce dopuszcza się do wypaczenia tej zasady, gdy przodującym, dobrze pracującym kolchozom, uzyskującym wysokie zbiory i osiągającym wysoką produktywność hodowli, z reguły wyznacza się w dziedzinie obowiązkowych dostaw dla państwa zadania znacznie większe, niż kolchozom zacofanym, źle pracującym.

Tego rodzaju niesłuszna praktyka nie dodaje bodźca do walki o zwiększenie wydajności zbóż z hektara i produktywności hodowli, nie stanowi zachęty dla przodujących kolchozów. Przy tym systemie kolchozy przodujące, kolchoźnicy pracujący sumiennie, zwiększający produkcję artykułów rolnych, nie mają zachęty i znajdują się w sytuacji mniej dogodnej niż kolchozy i kolchoźnicy, którzy nie dbają o umocnienie gospodarki społecznej, o zwiększenie wydajności uprawy roślin i produktywności hodowli.

Do nienadążania w rozwoju hodowli oraz w produkcji warzyw i ziemniaków przyczynił się w znacznej mierze fakt, że państwo w niedostatecznym stopniu zachęcało do rozwoju tych ważnych działów rolnictwa. Ceny przy dostawach i przy kupnie produktów hodowli, ziemniaków i warzyw, istniejące dotychczas stanowiły słaby bodziec do materialnego zainteresowania kolchozów i kolchoźników rozwojem tych działów rolnictwa.

W wielu kolchozach naruszono niezwykle ważną zasadę zrzeszeniową (uwaga red. — zrzeszeniowa — artelowa) formy gospodarki kolchozowej — właściwe powiązanie interesu społecznego i osobistego w zrzeszeniu przy podporządkowaniu interesów osobistych — interesom społecznym. Według statutu, w kolchozie główną i decydującą jest gospodarka społeczna. Równocześnie każdej zagrodzie kolchozowej udział się prawo posiadania niewielkiego osobistego gospodarstwa pomocniczego w celu zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych dopóki nie może ich jeszcze w pełni zaspokoić gospodarka społeczna. Naruszenie tej zasady, zbyt wysokie normy dostaw produktów z gospodarstwa przyzagrodowego, istniejące u nas wady w polityce podatkowej wobec gospodarstwa osobistego kolchoźników doprowadziły do zmniejszenia pogłowia krów, świń i owiec stanowiących osobistą własność kolchoźników. Sytuacja taka nie tylko godzi w interesy kolchoźników, lecz również prowadzi do wypaczenia istoty zrzeszeniowej formy kolchozów, będącej jedynie właściwą formą gospodarki kolektywnej na cały okres socjalizmu.

Jedną z głównych przyczyn poważnego nienadążania szeregu żywotnie ważnych działów rolnictwa jest niezadowolające wykorzystanie potężnego sprzętu technicznego, w który państwo socjalistyczne wyposażało rolnictwo. W znacznej części MTS wciąż jeszcze niska jest wydajność pracy obsługi traktorów, kombajnów, wielkie są przestoje maszyn, opóźniane są terminy przeprowadzenia najważniejszych robót polowych, co ostatecznie doprowadza do strat i obniża plony. Przy wysokim poziomie mechanizacji uprawy roślin zbożowych, buraka cukrowego i bawełny nie dopuszczono do tego, że pozostawała w tyle mechanizacja tak ważnych dla gospodarki narodowej działów, jak hodowla, produkcja ziemniaków, warzyw, lnu i innych roślin.

Dotychczas nie stworzono systemu maszyn, który zapewniłby kompleksową mechanizację uprawy roślin przy uwzględnieniu różnorodnych warunków naturalnych i gospodarczych różnych stref kraju. Nawet w gospodarce zbożowej, gdzie osiągnięto najwyższy poziom mechanizacji orki, siewów, zbioru, niezadowolająco zmechanizowane są roboty pracochłonne przy czyszczeniu i suszeniu ziarna na gumnie, przy zbiorze i stertowaniu słomy i plewy, przy stosowaniu nawozów organicznych, i sztucznych. W dziedzinie produkcji pasz przy znacznym wzroście mechanizacji koszenia siana, prawie nie zmechanizowane są kolejne bardzo ważne roboty przy stogowaniu siana. Dopuszczono do poważnego nienadążania prac przy konstruowaniu i wprowadzaniu produkcji nowych typów maszyn rolniczych, przy ulepszaniu konstrukcji i podnoszeniu jakości maszyn masowej produkcji.

Znajdujący się w MTS skomplikowany sprzęt techniczny, wymagający przygotowanych technicznie kadr powierzany jest sezonowym pracownikom, delegowanym przez kolchozy jedynie na okres robót polnych. Większość kierowniczych kadr MTS nie posiada dostatecznego przygotowania inżynierskiego — technicznego i agronomicznego i nie gwarantuje wykwalifikowanego kierownictwa wielkiej zmechanizowanej produkcji rolnej. Bardzo istotną przyczyną poważnego nienadążania szeregu działów rolnictwa jest niedostateczne kierowanie kolchozami, MTS i sowchozami przez organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej, a przede wszystkim w dziedzinie doboru i przedstawiania kadr w rolnictwie i prowadzenia pracy partyjno-politycznej na wsi.

Wielka socjalistyczna produkcja rolna, wyposażona we współczesny sprzęt techniczny może się pomyślnie rozwijać jedynie pod warunkiem istnienia codziennego wykwalifikowanego kierownictwa. Po przeprowadzeniu powiększania kolchozów stały się one wielokierunkowymi, skomplikowanymi gospodarstwami. Obecnie stworzono wszystkie niezbędne warunki dla szerokiego stosowania nowoczesnej techniki, osiągnięć radzieckiej agronomii i niezwykle bogatych doświadczeń przodowników i nowatorów rolnictwa. Wszystko to wymaga umiejętnego kierowania każ-

dym kolchozem, sowchozem, MTS, rejonem — każdym działem gospodarki rolnej oraz produkcją rolną jako całością. Stąd paląca potrzeba postawienia na czele kolchozów, MTS, sowchozów, rejonów wykwalifikowanych kadr kierowniczych, agronomów, inżynierów — mechaników, zootechników, ekonomistów i innych specjalistów gospodarki rolnej.

Bez spełnienia tego niezwykle ważnego warunku nie może posuwać się naprzód wielka socjalistyczna produkcja rolna.

Tymczasem, spośród 350 tysięcy specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem, zatrudnionych w systemie gospodarki rolnej, w kolchozach pracuje 18,5 tys. oraz w MTS — 50 tysięcy specjalistów. Spośród 94 tys. przewodniczących kolchozów wyższe wykształcenie posiada tylko 2,4 tys. a średnie wykształcenie specjalne — 14,2 tys. osób. Ogromna większość dyrektorów MTS, naczelników inżynierów i naczelników agronomów MTS nie posiada wyższego wykształcenia. Podstawowa masa agronomów, inżynierów, zootechników, pracowników weterynaryjnych i innych specjalistów pozostaje w różnych instytucjach, a MTS, kolchozy i sowchozy odczuwają ostry brak wykwalifikowanych kadr rolnych.

Plenum KC KPZR uważa również, że ze strony szeregu ministerstw, w szczególności Ministerstwa Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR, Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR, Centrosojuzu, przemysłu lokalnego i spółdzielczego w absolutnie niedostatecznym stopniu udziela pomoc rolnictwu w dziedzinie zaopatrywania kolchozów, MTS i sowchozów w drewno, cegłę, wapno, dachówki, co hamuje budowę pomieszczeń dla hodowlanych i innych produkcyjnych celów w kolchozach i sowchozach oraz budownictwo w MTS.

Należy wreszcie wymienić przyczyny, które zależne są od samych kolchozów, od przewodniczących i zarządców kolchozów, od kolchoźników. W wielu zrzeszeniach ciągle jeszcze jest niska dyscyplina pracy, nie wszyscy kolchoźnicy w pełnej mierze uczestniczą w produkcji kolchozowej. Nie wszędzie dobrze jest zorganizowana praca kolchoźników. Istnieje jeszcze niemało faktów, świadczących o niewłaściwym, niedbałym ustosunkowaniu się do mienia społecznego.

Uznając, że sytuacja w szeregu ważnych działów rolnictwa jest niepomyślna, Plenum KC Komunistycznej Partii uważa za rzecz konieczną i niecierpiącą zwłoki podjęcie szeregu poważnych kroków, zmierzających do podniesienia nienadążających działów rolnictwa, kolchozów, sowchozów i rejonów do poziomu przodujących, aby zapewnić potężny rozwój całego rolnictwa socjalistycznego. Zadanie polega na tym, aby w ciągu najbliższych 2—3 lat całkowicie zaspokoić rosnące potrzeby ludności naszego kraju w dziedzinie produktów spożywczych i zabezpieczyć w surowce przemysł lekki i spożywczy.

II.

O dalszym rozwoju hodowli O zmniejszeniu norm obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych przez gospodarstwa kolchoźników, robotników i urzędników

Kolchozy i sowchozy wyrównały w krótkim okresie czasu ciężkie straty poniesione przez hodowlę w latach wojny i osiągnęły znaczny przyrost pogłowia zwierząt gospodarskich. W okresie od lipca 1945 r. do lipca 1953 r. pogłowia bydła w ZSRR wzrosło o 11,3 miliona sztuk, owiec i kóz — o 53,9 miliona sztuk, trzody chlewnej — o 25,1 miliona sztuk oraz koni — o 6,2 miliona sztuk.

Sukcesy osiągnięte w rozwoju hodowli umożliwiły zwiększenie skupu produktów hodowlanych przez państwo. Skup mięsa wyniósł w 1952 roku 3 miliony ton, co przekracza półtorakrotnie poziom z roku 1940, skup mleka wyniósł 10 milionów ton, czyli prawie 1,6 raza więcej niż w 1940 roku, skup wełny wyniósł 182 tysiące ton, czyli 1,5 raza więcej niż w roku 1940.

Plenum KC KPZR zaznacza jednocześnie, że osiągnięty wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich stanowiących własność społeczną oraz poziom ich produktywności są całkowicie niedostateczne.

Plenum uważa, że jak najszybszy rozwój hodowli zwierząt, a przede wszystkim zwierząt stanowiących własność społeczną, ma żywotne znaczenie dla kraju i jest dziś najbardziej niecierpiącym zwłoki zadaniem partii i państwa w dziedzinie rolnictwa.

Plenum KC KPZR postanawia:

Uważać za najważniejsze zadanie Ministerstwa Rolnictwa i Skupu ZSRR, Ministerstwa Sowchozów ZSRR oraz organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej zlikwidowanie niedopuszczalnego nienadążania w dziedzinie rozwoju hodowli, stworzenie trwałej bazy paszowej, zapewnienie pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich i dla drobiu, osiągnięcie wydatnego wzrostu wydajności hodowli, wyższego tempa wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, poprawy jego rasy oraz osiągnięcie w najbliższych 2—3 latach wydatnego zwiększenia produkcji zwierzęcej.

Uważać za konieczne osiągnięcie w roku 1954 w całym rolnictwie następującego poziomu (Ciąg dalszy na str. 1)

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

Uchwała Plenum KC KPZR, powzięta 7 września 1953 r. na podstawie referatu tow. N. S. Chruszczowa

(Ciąg dalszy ze str. 2)

ziłomu pogłowia zwierząt gospodarskich: krów do 29,2 miliona sztuk, ogólnego pogłowia bydła — do 65,9 miliona sztuk, owiec i kóz — do 144,4 miliona sztuk, trzody chlewnej — do 34,5 miliona sztuk.

Ścisłe realizować wprowadzoną przez partię i rząd zasadę ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych dla państwa z hektara. Nie dopuszczać do szkodliwej praktyki zwiększania zadań dla kolchozów produkujących pod względem rozwoju hodowli. Ustalić, że w granicach jednego rejonu powinna obowiązywać z reguły jedna norma dostaw z hektara.

Plenum KC KPZR zobowiązuje organy partyjne i radzieckie do szerokiego wyjaśniania kolchoźnikom, robotnikom i pracownikom powziętych przez Radę Ministrów ZSRR i KC KPZR uchwał w sprawie podniesienia cen artykułów hodowlanych przy dostawach i skupie, w sprawie planu i warunków państwowych zakupów mięsa, mleka i jaj na drugie półrocze 1953 roku, uchwał, zmierzających do zwiększenia materialnego zainteresowania kolchozów i kolchoźników rozwojem hodowli społecznej, jak również przeprowadzonej przez Radę Ministrów ZSRR i KC KPZR obniżce norm obowiązkowych dostaw artykułów hodowlanych dla państwa przez go spodarstwa kolchoźników, robotników i urzędników.

Zalecić kolchozom, by, według uznania ogólnych zebrań kolchoźników, wydawały kolchoźnikom w postaci zaliczek około 25 proc. funduszy pieniężnych uzyskiwanych ze sprzedaży zwierząt i artykułów hodowlanych.

Ścisłe stosować obowiązujący system dodatkowej opłaty za przekroczenie zadań w dziedzinie wychowu młodych zwierząt gospodarskich, utrzymania zwierząt i podniesienia produktywności hodowli, zapewniając przy tym terminowe wypłacanie dodatkowego wynagrodzenia.

Plenum uważa, że równoległe z wszechstronnym rozwojem hodowli społecznej, terenowe organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej powinny ostatecznie położyć kres szkodliwej praktyce uszczuplania interesów kolchoźników w dziedzinie chowu zwierząt stanowiących ich własność osobistą, biorąc pod uwagę fakt, że posiadanie na własność przez zagrodę kolchozową odpowiedniej ilości zwierząt produktywnych jest ważnym warunkiem podniesienia dobrobytu chłopstwa i zwiększenia rozmiaru dostaw artykułów hodowlanych w kraju, a zatem

korzystne jest zarówno dla kolchoźników jak i dla państwa.

Położyć kres biernemu stosunkowi wielu ośrodków MTS do sprawy rozwoju hodowli kolchozowej. Doprowadzić poziom mechanizacji prac w kolchozach w dziedzinie koszenia siana, zgrabiania i kopienia siana w roku 1954 do 65 proc. i przy stogowaniu siana do 50 proc., a w roku 1955 — przy koszeniu siana, zgrabianiu i kopieniu — do 80 proc., zaś przy stogowaniu siana — do 65 proc., przy silosowaniu odpowiednio — do 65 proc. i 75 proc., przy siewie roślin do silosowania i okopowych pastewnych do 75 proc. i 95 proc., przy zbiorze i stertowaniu słomy z powierzchni skoszonej kombajnami w roku 1954 — do 50 proc., a w roku 1955 — do 70 proc. W dalszym ciągu plenum postanawia: rozszerzyć produkcję i dostawy dla rolnictwa maszyn i mechanizmów stosowanych przy produkcji pasz i w hodowli.

Zobowiązać Ministerstwo Budowy Maszyn do wzmocnienia prac w dziedzinie konstrukcji nowych maszyn i urządzeń, nieodzownych dla kompleksowej mechanizacji produkcji i przerobu pasz, osuszania i radykalnego polepszenia łąk i pastwisk, nawadniania pastwisk, jak również dla mechanizacji procesów pracochłonnych w fermach hodowlanych.

Zapewnić w roku 1954 budownictwo — pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich w kolchozach w następujących rozmiarach: obór i cieletników — dla 4,2 miliona sztuk, owczarni — dla 16,3 miliona sztuk, chlewow — dla 2,5 miliona sztuk, kurników — dla 27 milionów sztuk oraz pomieszczeń dla 30 milionów kurcząt.

Państwowy Komitet Planowania ZSRR zobowiązany jest przeznaczyć na sprzedaż dla kolchozów odpowiednią ilość łupku, drewna i innych materiałów budowlanych.

Należy zwiększyć, dla sprzedaży kolchozom, produkcję cegły, dachówki, wapna w przedsiębiorstwach przemysłu miejscowego i spółdzielczego.

Plenum KC KPZR zwraca uwagę terenowych organów partyjnych na konieczność zdecydowanego wzmocnienia kierownictwa nad rozwojem hodowli.

Jeśli wszystkie terenowe organy partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komuniści, komсомолы, wszyscy kolchoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów zdecydowanie i wytrwale przystąpią do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą szedźli sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2—3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło, jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

III.

O zwiększeniu produkcji oraz o skupie ziemniaków i warzyw w kolchozach i sowchozach

Kraj nasz posiada dużo możliwości w dziedzinie produkcji ziemniaków i warzyw. Wykorzystując te możliwości, przodujące kolchozy i sowchozy uzyskują wysokie urodzaje ziemniaków, kapusty, pomidorów, ogórków i innych warzyw.

Jednakże istniejące możliwości zwiększenia produkcji ziemniaków i warzyw wykorzystywane są niezadowalająco, a uzyskane na przodujących odcinkach doświadczenia w zakresie uzyskiwania wysokich plonów tych roślin są źle rozpowszechniane w produkcji.

Plenum KC KPZR uważa, że w zakresie produkcji ziemniaków i warzyw głównym zadaniem jest znaczne podwyższenie urodzajów tych roślin w oparciu o szerokie zastosowanie mechanizacji i przodujących metod agrotechnicznych uprawy ziemniaków i warzyw. Zadanie polega na tym, aby w ciągu najbliższych 2—3 lat doprowadzić produkcję ziemniaków i warzyw do takiego poziomu, by całkowicie zaspokoić nie tylko zapotrzebowanie ludności miast, ośrodków przemysłowych i przemysłu przetwórczego, lecz również zapotrzebowanie hodowli na ziemniaki.

Plenum KC KPZR postanawia:

W celu dalszego zwiększenia produkcji ziemniaków i warzyw doprowadzić w 1954 roku areal uprawy ziemniaków i warzyw do następujących rozmiarów:

a) w kolchozach: ziemniaków do 4.128,5 tys. hektarów, a warzyw do 1.003,4 tys. hektarów. Zapewnić posadzenie ziemniaków w kolchozach na ziemiach nawadnianych na powierzchni 153,4 tys. hektarów, a warzyw na powierzchni 284,2 tys. hektarów.

b) w sowchozach podległych Ministerstwu Sowchozów ZSRR: ziemniaków na powierzchni 218 tys. hektarów i warzyw na powierzchni 72,5 tys. hektarów, a w sowchozach podległych Ministerstwu Przemysłu Artykułów Spożywczych ZSRR: ziemniaków 44 tys. hektarów i warzyw — 20 tys. hektarów.

Ustalić na 1954 rok zadanie, aby plony ziemniaków i warzyw z hektara były nie mniejsze, niż:

a) w kolchozach: ziemniaków 140 q, kapusty 175 q, ogórków 110 q, pomidorów 135 q, cebuli 85 q, marchwi 120 q, buraków jadalnych 130 q;

b) w sowchozach: ziemniaków 140 q, kapusty 210 q, ogórków 115 q, pomidorów 165 q, cebuli 100 q, marchwi 135 q i buraków jadalnych 155 q.

Ministerstwo Rolnictwa i Skupu ZSRR oraz terenowe organy radzieckie i gospodarki rolnej powinny zastosować cały system posunięć zmierzających do zwiększenia plonów ziemniaków w centralnych rejonach

europejskiej części ZSRR, a przede wszystkim zapewnić:

a) upowszechnienie systemu kwadrato-wo - gniazdowego i maksymalną mechanizację prac przy pielęgnowaniu posadzonych ziemniaków i przy wykopkach,

b) sadzenie ziemniaków na lepszych grun- tach, w tym również na rozlewiskach rzecz- nych,

c) rozszerzenie uprawy ziemniaków na terenach nawadnianych,

d) znaczne zwiększenie stosowania nawo- zów, zwłaszcza obornika.

W celu szerokiego stosowania komplekso- wej mechanizacji robót przy uprawie i wy- kopkach ziemniaków oraz warzyw rozpocząć produkcję, a następnie wyposażyć rolni- ctwo w specjalne maszyny i narzędzia.

Należy podjąć nieodzowne kroki, zmierza- jące do tego, by poczynając od zbiorów 1953

roku, kolchozy i sowchozy zabezpieczyły się we własne sadzeniaki wysokiej jakości w ilo- ści pokrywającej w całej pełni ich potrzeby.

Udzielić kolchozom wszechstronnej pomo- cy w organizowaniu sprzętu a zwłaszcza w dziedzinie mechanizacji prac przy sprzęcie oraz w dziedzinie transportu ziemniaków i warzyw z pól i magazynów kolchozowych do punktów skupu, przystani i stacji kolej- owych.

Ministerstwo Komunikacji, Ministerstwo Floty Morskiej i Rzecznej oraz Ministerstwo Transportu Samochodowego i Szos ZSRR mają dostarczyć kolchozom, które wykonały plan dostaw obowiązkowych i uściły opłaty w naturze w ziemniakach i warzywach — środki transportowe dla przewozu artyku- łów sprzedawanych na rynkach kolchozo- wych.

Plenum wymaga od kierowników partyj- nych, aby czynem zapewnili zdecydowane podniesienie produkcji warzyw i ziemniaka.

IV.

O zwiększeniu wydajności z ha zbóż roślin technicznych i oleistych

W rozwoju gospodarki zbożowej osiągnięto poważne sukcesy. Obszar zasiewów najcen- niejszej rośliny spożywczej — pszenicy zwiększył się w porównaniu z 1940 rokiem o 8,1 miliona hektarów. Tak ważne dla sprawy zaopatrzenia kraju w żywność rejonu, jak Ukraina, Kaukaz Północny, Krym, które moc- no ucierpiały w czasie wojny, szybko odbu- dowały rolnictwo i rozszerzyły znacznie pro- dukcję zboża, zwłaszcza pszenicy ozimej. Wiele kolchozów i sowchozów osiąga plony pszenicy po 150—200, a nawet więcej pudów z hektara.

Przywrócono i rozszerzono obszar uprawy buraka cukrowego, słonecznika i szeregu in- nych roślin technicznych. Rozszerzenie ob- szaru uprawy buraka cukrowego i podniesie- nie jego wydajności z ha zapewniły pełniej- sze zaspokojenie zapotrzebowania ludności na cukier. Mamy duże osiągnięcia w produkcji bawełny, zwłaszcza w Uzbekiej, Tadżykij i Turkmeńskiej SRR. Dzięki temu przemysł produkuje znacznie więcej tkanin bawełnia- nych aniżeli przed wojną.

Równocześnie Plenum KC KPZR stwierdza, że przy poważnych osiągnięciach w produk- cji zbóż, roślin technicznych i oleistych ist- nieją również istotne braki.

W celu dalszego zwiększenia globalnej i to- warowej produkcji zbóż, roślin technicznych i oleistych, Plenum KC KPZR postanawia:

Biorąc pod uwagę, że gospodarka zbożowa jest podstawą całej produkcji rolnej, nale- ży uważać za konieczny intensywny rozwój gospodarki zbożowej, a zwłaszcza produkcji najcenniejszej rośliny spożywczej — pszeni- cy ozimej i jarej drogą dalszego podniesienia jej plonów.

W dalszym ciągu Plenum zobowiązuje Mi- nisterstwo Rolnictwa i Skupu ZSRR, terenowe organy radzieckie i organy gospodarki rolnej, by podjęły kroki w celu przezwycię- żenia nienadążania produkcji roślin kasko- wych a zwłaszcza gryki i prosa, oraz w celu

zwiększania produkcji ryżu, roślin strączko- wych, kukurydzy, bawełny, buraków cukro- wych, słonecznika, lnu i konopi.

Plenum uważa również za konieczne pod- jęcie nieodzownych kroków w kierunku roz- szerzenia ze wszech miar plantacji drzew i krzewów owocowych, osiągnięcia bezwzględ- nego wykonania w roku 1953 planu założenia nowych sadów, winnic i jagodników w celu zapewnienia w latach 1954—1955 radykalne- go zwiększenia obszarów sadów i plantacji krzewów owocowych.

Plenum postanawia: zobowiązać Minister- stwo Przemysłu Chemicznego i Ministerstwo Przemysłu Metalurgicznego do zwiększenia w latach 1954/1963 mocy produkcyjnej w dzie- dzinie nawozów sztucznych (w przeliczeniu na jednostki umowne) w przybliżeniu do 16,5 — 17,5 miliona ton w roku 1959 i do 28—30 milionów ton w roku 1964, zapewnić począw- szy od roku 1954 znaczne zwiększenie dla ce- łów rolniczych produkcji wapna w przedsię- biorstwach przemysłu materiałów budowl- nych, przemysłu miejscowego i przemysłu spółdzielczego, przeprowadzając jednocześnie rewizję cen sprzedaży wapna w kierunku ich obniżenia.

Zwiększyć w ciągu 2—3 lat produkcję środ- ków chemicznych, zwłaszcza DDT, beksa- chloryny i granzyny dwukrotnie w porów- naniu z planem na rok 1953, zorganizować w najbliższych latach produkcję preparatów zawierających fosfor organiczny w celu peł- nego zaspokojenia potrzeb rolnictwa na śro- dki chemiczne do walki ze szkodnikami i cho- robami roślin. Zwiększyć produkcję i zaop- atrzyć w ciągu najbliższych dwóch lat rol- nictwo w wysokowydajne maszyny i apara- turę do walki ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych.

V.

O dalszym polepszeniu pracy ośrodków maszynowo-traktorowych oraz o zwiększeniu ich roli w rozwoju produkcji kolchozowej

Ośrodki maszynowo-traktorowe stanowią przemysłową bazę materialno - techniczną ustroju kolchozowego i są w obecnej chwili decydującą siłą w rozwoju produkcji kolcho- zowej oraz bardzo ważnymi punktami oparcia w kierowaniu kolchozami ze strony pań- stwa socjalistycznego. W ciągu ostatnich lat osiągnięto w kraju znaczne sukcesy w dziedzi- nie mechanizacji rolnictwa. Ośrodki maszy- nowo-traktorowe otrzymały dużą ilość nowo- go nowoczesnego sprzętu technicznego, co umożliwiło mechanizację wielu robót praco- chłonnych, uczynienie pracy kolchoźników lżejszą i znaczne zwiększenie jej wydajności.

Ośrodki maszynowo-traktorowe ze swym wysokim poziomem wyposażenia techniczne- go spełniają organizującą rolę i są wielkimi przedsiębiorstwami państwowymi, które wy- konują około 3/4 wszystkich prac rolnych w kolchozach. Dlatego też dalszy radykalny wzrost wszystkich działów produkcji kolcho- zowej zależy przede wszystkim od ośrodków maszynowo-traktorowych.

Plenum KC KPZR stwierdza równocześnie, że w działalności ośrodków maszynowo-trak- torowych istnieje poważne niedociągnięcie.

W celu dalszego polepszenia pracy MTS i podniesienia ich roli w mechanizacji wszyst- kich działów produkcji kolchozowej Plenum KC KPZR postanawia:

ustalić, że podstawowym zadaniem ośro- dków maszynowo-traktorowych jest wszech- stronne podnoszenie wydajności wszystkich roślin uprawnych w kolchozach, zapewnienie wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, sta- nowiących własność kolchozu przy jednoczes- nym zwiększeniu ich produktywności oraz zwiększenie globalnej i towarowej produkcji roślinnej i zwierzęcej w obsługiwanych kol- chozach. MTS powinny doprowadzić do koń- ca mechanizację prac w polu, szeroko rozwi- nąć mechanizację pracochłonnych procesów w hodowli, w produkcji ziemniaków i wa- rzyw, upowszechniać w produkcji kolchozo- wej osiągnięcia nauki i przodujące praktyki,

(Ciąg dalszy na str. 4)

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

Uchwała Plenum KC KPZR, powzięta 7 września 1953 r. na podstawie referatu tow. N. S. Chruszczowa

(Dokończenie ze str. 3)

zapewnić dalsze organizacyjne i gospodarcze wzmocnienie kolchozów, i na tej bazie podniesienie dobrobytu materialnego kolchoźników.

Uważać za jedno z najważniejszych zadań organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej stworzenie w MTS stałych wykwalifikowanych kadr mechanizatorskich należy uważać za konieczne przejście do systemu szkolenia kadr mechanizatorskich stosowanego w rzemieślniczych szkołach w przemyśle, w związku z czym należy zreorganizować istniejące szkoły mechanizacji na szkoły mechanizacji rolnictwa.

Zorganizować 250 rzemieślniczych i przyfabrycznych szkół mechanizacji rolnictwa na bazie szkół rzemieślniczych i szkół przyfabrycznych podlegających Ministerstwu Kultury ZSRR oraz uruchomić w latach 1954 do 1957 co najmniej 300 nowych szkół mechanizacji rolnictwa na 240—270 uczniów każdą, jak również wybudować dla już istniejących szkół mechanizacji rolnictwa 200 gmachów szkolnych, 315 gmachów dla zajęć praktycznych i 600 burs.

W celu dalszego wyposażenia ośrodków maszynowo-tractorowych oraz sowchozów w nowe traktory, maszyny rolnicze i urządzenia, uwzględnić w planach gospodarki narodowej dostarczenie rolnictwu w okresie od 1954 r. do 1 maja 1957 r. co najmniej 500 tys. traktorów zwykłych (w przeliczeniu na traktory 15 KM) i 250 tysięcy traktorów do upraw międzyrzędowych, jak również niezbędną ilość maszyn rolniczych, samochodów, warsztatów objazdowych, cystern dla produktów naftowych i innych urządzeń.

Zobowiązać Ministerstwo Rolnictwa i Skupu ZSRR oraz jego organy terenowe, obwodowe i krajowe komitety wykonawcze oraz Rady Ministrów Republik, aby:

a) zapewniły w 1953 r. zakończenie budowy i oddanie do użytku 673 warsztatów, 1130 szop i szop otwartych, 81.200 m kw. powierzchni mieszkalnej, przewidzianych planem narodowo-gospodarczym i rozpoczęły dodatkowo budowę 500 nowych warsztatów;

b) zapewniły budowę i oddanie do użytku w 1954—1956 r. w ośrodkach maszynowo-tractorowych 4200 warsztatów remontowych, 8400 garaży dla traktorów, 8400 szop dla kombajnów, 15.000 szop otwartych i 15.000 otwartych nawierzchni betonowych dla maszyn rolniczych, 2880 stacji paliw, 3600 garaży samochodowych i 3600 magazynów części zapasowych;

VI.

O polepszeniu kierowania rolnictwem

Plenum KC KPZR uważa, że wykonanie nowych wielkich i skomplikowanych zadań w zakresie rolnictwa, wymaga zdecydowanego polepszenia kierowania kolchozami, ośrodkami maszynowo-tractorowymi i sowchozami ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Skupu ZSRR, Ministerstwa Sowchozów ZSRR, terenowych organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej.

W celu pomyślnej realizacji tych zadań należy koniecznie podnieść poziom pracy politycznej i organizacyjnej na wsi, mobilizować twórczą aktywność komunistów, komсомоłców, wszystkich kolchoźników, pracowników ośrodków maszynowo-tractorowych i sowchozów, uruchomić wszystkie siły i środki socjalistycznego rolnictwa, zwiększyć odpowiedzialność kadr za sytuację w każdym kolchozie, MTS, sowchozie, w każdym rejonie.

Plenum postanawia: zobowiązać Komitety Centralne Komunistycznych Partii Republik Związkowych, Krajowe Komitety Wykonawcze i Obwodowe Komitety Wykonawcze, by wytypowały i skierowały w 1953 roku z przemysłu i innych dziedzin gospodarki narodowej inżynierów-mechaników do pracy w ośrodkach maszynowo-tractorowych oraz w stacjach wyspecjalizowanych w charakterze dyrektorów, głównych inżynierów i kierowników warsztatów remontowych, mając na uwadze, by w każdym ośrodku maszynowo-tractorowym stanowiska te obsadzone były z reguły przez specjalistów z wyższym wykształceniem.

c) zbudowały w latach 1954—1956 9 zakładów remontowych i 6 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego, zakończyły rozpoczętą budowę i uruchomiły w 1954—1955 r. 36 zakładów remontowych i 15 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego;

d) dokonały w latach 1954—1955 rozbudowania i rekonstrukcji 41 zakładów remontowych i 125 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego.

W celu stworzenia należytych warunków bytowych dla robotników, personelu inżynierów-technicznych i pracowników biurowych MTS, należy uznać za konieczne:

a) zbudowanie i oddanie do użytku w latach 1954—1956 10.800 domów mieszkalnych i 3000 burs;

b) dla zapewnienia szerokiego rozwoju indywidualnego budownictwa mieszkaniowego w MTS — przyznać na ten cel w latach 1954—1956 kredyty w wysokości po 450 milionów rubli rocznie i udzielać go robotnikom, personelowi inżynierów-technicznych i urzędnikom MTS w postaci pożyczek do 12 tys. rubli z terminem 10-letnim z tym, że spłata obowiązywać będzie od trzeciego roku po udzieleniu kredytu;

Zobowiązać Ministerstwo Budowy Maszyn, Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich do znacznego zwiększenia produkcji, polepszenia jakości i obniżenia kosztów własnych produkcji części zamiennych do ciągników i maszyn rolniczych, aby zlikwidować brak tych części.

W dziedzinie dalszego umocnienia materialno-technicznej bazy rolnictwa doniosłe znaczenie ma elektryfikacja ośrodków maszynowo-tractorowych, kolchozów i sowchozów. Rozszerzenie prac w zakresie elektryfikacji rolnictwa powinno nastąpić dzięki lepszemu wykorzystaniu energii elektrycznej istniejących elektrowni wiejskich, dzięki połączeniu ośrodków maszynowo-tractorowych, kolchozów i sowchozów do przemysłowych systemów energetycznych, jak też w drodze budowania nowych elektrowni wiejskich, instalacji wykorzystujących energię wiatru, włączając ministerstwa i resorty budowlane i przemysłowe do budownictwa elektrowni i sieci.

Zobowiązać Ministerstwo Rolnictwa i Skupu ZSRR oraz Ministerstwo Sowchozów ZSRR, aby zwróciły szczególną uwagę na kwestię lepszego wykorzystania maszyn i traktorów, lepszej ich konserwacji, zwiększenia wydajności maszyn i traktorów przez periodyczne rewidowanie norm wydajności z tym, by organizacja pracy w rolnictwie odpowiadała wyższej technice produkcji i zachęcała pracowników do podnoszenia wydajności pracy na maszynach i traktorach.

Dyrektorów ośrodków maszynowo-tractorowych, którzy nie mają specjalnego wykształcenia, lecz dobrze opanowali swoją dziedzinę w praktyce i umiejętnie kierują ośrodkami maszynowo-tractorowymi należy pozostawiać na ich stanowiskach i pomóc im w podniesieniu swych kwalifikacji.

Zobowiązać Ministerstwo Kultury ZSRR, by skierowało w latach 1954—1955 do Ministerstwa Rolnictwa i Skupu ZSRR na prace w ośrodkach maszynowo-tractorowych 6.500 inżynierów-mechaników, w tej liczbie w 1954 roku 2.500 inżynierów z kontyngentu młodych specjalistów, którzy ukończyli instytuty mechanizacji rolnictwa i inne wyższe uczelnie techniczne.

W celu wzmocnienia agronomicznej i zootechnicznej pomocy dla kolchozów uznać za rzecz konieczną, by ośrodki maszynowo-tractorowe miały zamiast agronomów i zootechników rejonowych — agronomów i zootechników do stałej pracy w kolchozach, z tym, by każdy kolchoz był stale obsługiwany przez jednego — dwóch specjalistów rolnych, będących na etacie ośrodków maszynowo-tractorowych.

Zobowiązać Ministerstwo Rolnictwa i Skupu ZSRR, Rady Ministrów Republik, Krajowe Komitety Wykonawcze i Obwodowe Komitety Wykonawcze, by skierowały do MTS do wiosny 1954 roku do obsługi kolchozów 100 tysięcy agronomów i zootechników z kontyngentu agronomów i zootechników z wyższym i średnim wykształceniem, zwalnających się w związku z reorganizacją

ministerstw zajmujących się sprawami rolnymi oraz ich organów terenowych, w związku z likwidacją sieci agronomów rejonowych w ośrodkach maszynowo-tractorowych oraz sieci rejonowych zootechników i agronomów w rejonowych wydziałach rolnictwa i skupu, w związku z redukcją liczby specjalistów, zatrudnionych w innych instytucjach i organizacjach, jako też z kontyngentu młodych specjalistów, kończących wyższe uczelnie i technika rolnicze.

Zobowiązać organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej w obwodach, krajach i republikach, by położyły kres niedocenianiu sprawy doboru i wychowania kierowniczych kadr w kolchozach, oraz by zapewniły umocnienie składu przewodniczących kolchozów przez dobór i wysuwanie na te prace sprawdzonych pod względem politycznym i fachowym specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym, jako też innych specjalistów i znających się na rolnictwie praktyków, mających duże doświadczenie w pracy kierowniczej i organizacyjnej, zdolnych do kierowania wielką gospodarką kolchozową.

Położyły kres niedocenianiu sprawy propagandy wiedzy rolniczej i wprowadziły do produkcji osiągnięcia nauki i przodujące doświadczenia oraz zapewniły, by stosowanie na szeroką skalę przodujących doświadczeń stało się nieodłącznym elementem kierowania rolnictwem;

Dla szerokiej propagandy osiągnięć rolnictwa socjalistycznego otworzyć w roku 1954 w Moskwie stałą Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą; rozwinąć współzawodnictwo wśród kolchoźników, kolchoźnic, wszystkich pracowników rolnictwa, między kolchozami, ośrodkami maszynowo-tractorowymi i sowchozami, rejonami, obwodami, stacjami doświadczalnymi i instytutami naukowo-badawczymi — o

prawo wzięcia udziału w Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej. Stosować również w praktyce coroczne organizowanie wystaw rolniczych w rejonach, obwodach, krajach i republikach.

Skierować siły uczonych do pracy nad dalszym rozwojem nauki rolniczej, by uzbrajała ona kadry pracowników rolnictwa w nową wiedzę i metody podnoszenia wydajności pracy i zwiększenia wydajności produkcji rolniczej.

We wszystkich rejonach ZSRR istnieje już obecnie znaczna ilość mocnych pod względem ekonomicznym kolchozów, które uzyskują wielkie dochody w pieniądzu i naturze, pomyślnie wykonują obowiązkowe dostawy dla państwa i rokrocznie zapewniają wydawanie kolchoźnikom na dniówki obrachunkowe dużej ilości produktów i pieniędzy. Realizacja szeregu opracowanych przez partię i rząd ważnych zarządzeń w dziedzinie rozwoju rolnictwa zapewni dalszy znaczny wzrost dochodów pieniężnych kolchozów. W tych warunkach kolchozy w miarę rozwoju ich gospodarki społecznej mają pełną możliwość wykorzystania części swych dochodów na budowę przedszkoli, żłobków i izb porodowych w celu zapewnienia kolchoźnikom lepszych warunków pracy przy produkcji kolchozowej i umożliwienia im brania bardziej aktywnego udziału w życiu społecznym. Mocne pod względem ekonomicznym kolchozy mają możliwość i powinny przeznaczać nieodwołalne środki również na budowę klubów i innych placówek kulturalno-oświatowych.

Należy również polecić kolchozom, by udzielały pomocy kolchoźnikom w przeprowadzaniu remontów i budowie domów i pomieszczeń gospodarskich, przy nabywaniu sadzonek, drzew owocowych dla zasadzenia przy zagrodach, w dostawie opału i w zaspokojeniu innych osobistych potrzeb kolchoźników.

VII.

O pracy partyjno-politycznej na wsi

Błędem byłoby sądzić, że dalsze podniesienie poziomu rolnictwa będzie procesem samorzutnym. Warunki materialne i możliwości, które się stwarza dla dalszego postępu rolnictwa nie dadzą same przez się należytego efektu bez polepszenia działalności organizacji partyjnych. Aby wykorzystywać te możliwości i te warunki organizacje partyjne powinny stanąć na czele szerokiego mas kolchoźników, robotników ośrodków maszynowo-tractorowych oraz sowchozów i poprowadzić je do walki o potężny rozwój rolnictwa.

Tak więc, pomyślnie rozwiązanie zadań w zakresie dalszego rozwoju rolnictwa wymaga wielkiego wzmocnienia organizacyjnej i politycznej pracy organizacji partyjnych wśród mas.

Plenum KC KPZR podkreśla, że działalność organizacji partyjnych na wsi wykazuje poważne braki.

W celu polepszenia partyjno-organizacyjnej i partyjno-politycznej pracy na wsi Plenum KC KPZR postanawia:

Zobowiązać Komitety Obwodowe, Komitety Krajowe i KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych, by znacznie wzmogły kierowanie pracą masowo-polityczną na wsi, by zapewniły wyjaśnienie niniejszego postanowienia wszystkim kolchoźnikom, robotnikom MTS i sowchozów. Rozwinąć szeroko zakrojone współzawodnictwo socjalistyczne o rozwiązanie zadań dalszego rozwoju wszystkich działów socjalistycznego rolnictwa, umocnienia i wzmocnienia rozwoju społecznej gospodarki kolchozów, zwiększenia produkcji globalnej i towarowej, terminowego wykonania państwowych planów dostaw produktów rolnych, podniesienia dochodów kolchozów w pieniądzu i naturze oraz polepszenia dobrobytu kolchoźników. W całej swej pracy organizacje partyjne powinny opierać się na przodujących ludziach kolchozów, MTS i sowchozów, na mistrzach wysokich urodzajów i hodowli, których szeregi będą rosły i zwiększały się z każdym dniem.

Zobowiązać dzienniki centralne i terenowe, by szeroko oświeślały przebieg współzawodnictwa socjalistycznego, doświadczenie przodujących ośrodków budownictwa kolchozowego oraz praktykę pracy organów partyjnych i radzieckich w zakresie kierowania rolnictwem.

Uważać za jedno z najważniejszych zadań KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych, Komitetów Krajowych, Obwodowych i Rejonowych sprawę umocnienia partyjnych organizacji kolchozów, MTS i sowchozów, zwiększenie ich roli w dziele dalszego rozwoju rolnictwa. Zapewnić właściwe rozstawienie komunistów i komсомоłców na decydujących odcinkach produkcji, wzmocnić skład osobowy sekretarzy partyjnych organizacji kolchozów, MTS i sowchozów, kierując tam wyrobionych i doświadczonych pracowników partyjnych.

Zobowiązać Komitety Obwodowe, Krajowe, KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych i KC WLKZM do zwiększenia roli organizacji komсомolskich w walce o dalszy rozwój rolnictwa, zapewnić wciągnięcie mło-

dzieży wiejskiej do współzawodnictwa socjalistycznego, rozwijać wszelkimi sposobami i popierać inicjatywę oraz cenne poczynania młodzieży.

Stwierdzając wielką rolę kobiet w produkcji kolchozowej i sowchozowej, zobowiązać Komitety Rejonowe, Obwodowe, Krajowe, KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych do wzmocnienia masowo-politycznej i kulturalno-oświatowej pracy wśród kolchoźnic, pracowników MTS i sowchozów, do szerszego wciągania kobiet do budownictwa kolchozowego i aktywniej walki o zwiększenie urodzajów oraz rozwój hodowli.

Organizacje partyjne powinny uwzględnić, że w miarę rozwoju rolnictwa socjalistycznego wzrastają potrzeby kulturalne kolchoźników i pracowników MTS i sowchozów, co wymaga wzmocnienia troski o zaspokajanie potrzeb kulturalno-bytowych ludności wiejskiej. Niezbędne jest podniesienie poziomu pracy kulturalno-oświatowych instytucji na wsi, ożywienie działalności klubów i bibliotek, regularne wyświetlanie filmów, wzmocnienie radiofonizacji wsi i podniesienie poziomu audycji radiowych. Organizacje partyjne winny wziąć pod nieślabnącą kontrolę pracę instytucji leczniczych i dziecięcych na wsi, jak również działalność organizacji handlowo-społdzielczych, zapewnić regularny handel wszystkimi niezbędnymi artykułami masowego spożycia.

Plenum KC KPZR uważa, że nieustanna troska o podniesienie poziomu bytu materialnego i kulturalnego ludzi pracy wsi kolchozowej jest jednym z najważniejszych obowiązków wszystkich organizacji partyjnych i radzieckich.

Kraj Rad zdecydowanie kroczy naprzód drogą do komunizmu. Jedną z najważniejszych części składowych programu budownictwa komunistycznego jest praktyczne rozwiązanie zadania stworzenia w naszym kraju na bazie potężnego wzrostu przemysłu socjalistycznego, jako głównej siły w gospodarce narodowej — obfitości artykułów rolnych. W obecnych warunkach zadanie to stanęło przed nami jako zadanie pałace, ogólnonarodowe. Pomyślnie rozwiązanie tego zadania przyczyni się również do dalszego umocnienia sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem kolchozowym.

Plenum KC KPZR wzywa wszystkich kolchoźników, pracowników MTS i sowchozów, aby dołożyli wszystkich sił i rozwinęli inicjatywę twórczą w celu wykonania zadania dalszego rozwoju rolnictwa ZSRR.

Plenum KC KPZR wyraża niezłomne przekonanie, że pod kierownictwem Partii Komunistycznej klasa robotnicza, chłopstwo kolchozowe, nasza inteligencja, wszyscy ludzie radzieccy rozwiążą to zadanie w jak najkrótszych terminach.

Pierwszy dzień rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka kierowanego przez ks. Czesława Kaczmarska, biskupa, b. ordynariusza kieleckiego

Podajemy dalszy ciąg zeznań ks. Czesława Kaczmarska, biskupa, b. ordynariusza kieleckiego oskarżonego w procesie członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka.

Jak wyjaśnia osk. Kaczmarski, jeśli idzie o informacje polityczne, Bliss-Lane pytał np. o to, „ilu jest czerwonych, a ilu białych i na kogo można liczyć na wypadek konfliktu”, chciał wiedzieć jak jest wpływ propagandy radiowej i prasowej Anglii i Ameryki na podważanie współpracy społeczeństwa z rządem.

W zakresie informacji o przemysłach wchodziły wiadomości o warunkach pracy i płacy, o współzawodnictwie pracy, o produkcji, modernizacji urządzeń, a także o współpracy przemysłowej między Polską a ZSRR i krajami demokracji ludowej.

„Przed odjazdem swoim — ciągnie dalej osk. Kaczmarski — Bliss-Lane wymienił niektóre osoby, które miały być z mną w kontakcie i miały zgłaszać się po ewentualne informacje, jakich miałem udzielać. Wymienił on Andrews, i sekretarza ambasady w Warszawie, Waltera Shwina — dyrektora amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie na ul. Piłsudskiego XI, Henryka Osinskiego — delegata rady Polonii Amerykańskiej oraz Jerzego Szudęgo — przedstawiciela War Relief Service.

Na tej samej konferencji ambasador podkreślał znaczenie, jak on to nazywał, „diversion politique”, przez co rozumiał dywersję, która obok informacji jest drugim zasadniczym czynnikiem zimnej wojny. Ambasador znał dobrze stosunki w Polsce, gdyż po pierwszej wojnie był on pierwszym sekretarzem w ambasadzie i wiedział, że ja w duszpasterstwie będę mógł też dywersję w wielu punktach ze skutkiem przeprowadzać. Do dywersji należała również negacja wewnętrznej i zewnętrznej pracy państwa ludowego.

Omawiając drugi etap swej działalności, który nastąpił po wyjeździe Bliss-Lane'a z Warszawy osk. Kaczmarski zeznaje, że upłynął on pod znakiem dalszego oddziaływania nań sugestii watykańskich kół politycznych. Kiełka wyborcza, jaką poniosły elementy reprezentowane przez oskarżonego, zmusiła je do ustalenia nowych form dalszej walki z ustrojem, zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Oskarżony przyznaje, że w czasie plenum episkopatu, które odbyło się w 1947 roku, sugerował on przyjęcie linii politycznej „rządu polskiego”, a co zatem idzie udzielenie mu poparcia moralnego, a także zasilania go informacjami. Osk. Kaczmarski zaproponował episkopatowi aktywizację w dziedzinie ideologii społecznej, negację i dywersyjną krytykę odnośnie reform i planów władzy ludowej, a wreszcie odwołanie księży od współpracy z rządem.

Tezy te osk. Kaczmarski przekazał za granicę za pośrednictwem działacza endeckiego Żółtowskiego, który w połowie 1947 roku opuścił nielegalnie kraj, udając się do Londynu.

W dalszym ciągu swych zeznań osk. Kaczmarski stwierdza, że różni Amerykanie zgłaszali się doń po informacje. „Amerykanie ci — mówi oskarżony — nominalnie pełnili funkcje dyplomatów, urzędników ambasad, czy też urzędników „Caritasu” lub szefów prasowych, ale tylko nominalnie, gdyż w rzeczywistości pierwszym i zasadniczym ich zajęciem była praca wywiadowcza. Pierwszą osobą był Andrews, kontynuator misji politycznej i wywiadowczej ambasadora Bliss-Lane'a ekspert i specjalista w departamencie stanu — jak mówił o nim Bliss-Lane — dla spraw wschodnich. Odwiedził on mnie w sierpniu 1947 r. w Kielcach i wówczas wręczył mi kopie moich tezy gnieźnieńskich z prośbą o przekazanie ambasadorowi jako pewną reali-

zację omówionych przez nas kwestii”.

Wówczas to Andrews opowiadał o spodziewanym przeniesieniu go na placówkę do Kanady, gdzie jako spec od spraw wschodnich miał być wykorzystany w przyszłej wojnie. Przygotowywane przez Amerykę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jak wynika z dalszych zeznań osk. Kaczmarska jego kontakty z Andrews trwały nadal i nie ograniczały się jedynie do konferencji, ale również były okazją do przekazywania informacji jak np. szczegółowego memoriału opracowanego przez przemysłowca kieleckiego Wawrzyniaka, a dotyczącego stanu produkcji i planów przemysłu regionu kieleckiego. Memoriał ten zawierał również mapkę sytuacyjną przemysłu śląskiego, Zagłębia Dąbrowskiego, a także terenów tzw. COP.

Osk. Kaczmarski zeznaje również, że kontaktował się z delegatem rady Polonii Amerykańskiej Henrykiem Osinskim, który przyjeżdżał w Kielce wraz z operatorem filmowym, ze swoim sekretarzem Stemlerem i przyjmował od oskarżonego informacje zarówno ustne, jak i pisemne o PNZ-ach, o stanie rolnictwa, produkcji roślinnej i zwierzęcej itp. „Informacje te — mówi oskarżony — zdobywałem od księży najbliższych czy też dalszych diecezji oraz z obserwacji własnych”.

Szczególnie często oskarżony spotykał się z przedstawicielem War Relief Service — Jerzym Szudym, któremu udzielał informacji niemal ze wszystkich dziedzin, jakie interesowały Bliss-Lane'a. „Jeździłem z nim do księży biskupów w Katowicach, Wrocławiu, Gorzowie, przysyłałem przez niego także aktualne wiadomości do „Głosu Ameryki” dotyczące krytyki planów gospodarczo - politycznych jak i szkolnych”.

Oskarżony zeznaje, że w latach 1948 i 1949 przekazywał wiadomości także dyrektorowi amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie — Walterowi Shwinowi bądź osobiście, oddając je siostrze w „Romie”, bądź też zawoził je współoskarżeni — ks. kanonik Danilewicz i ks. Dąbrowski.

Informacje na rzecz USA i Watykanu zbierał również przyjeżdżający wielokrotnie do Europy ojciec Michał Kolbuch prowincjał księży salezjanów, który przywoził również pieniądze do Francji, do Rzymu i do Polski. Odwiedzał on także Czechosłowację i Węgry. „Poznałem go w 1947 roku przelotnie w Czechochowie, gdzie przedstawił mi go ks. biskup Lorek. Dał mi wówczas pewną sumę pieniędzy na stypendia dla szarytek. W czasie następnej bytności przywoził mi książkę Bliss-Lane'a, w której znalazłem sporo moich wypowiedzi. Udzieliłem mu wiadomości o aktualnych zagadnieniach politycznych w kraju, o stosunku kościoła do państwa, o zagadnieniach przemysłowych i produkcyjnych”.

Osk. Kaczmarski wymienia dalej szereg nazwisk jak np. redaktora naczelnego pisma „Liga Katolicka”, ks. prałata Piwowara, którego spotkał w mieszkaniu Szudęgo, a który również interesował się zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi Polski Ludowej oraz prosił o przygotowanie materiału o przyszłości katolicyzmu w Polsce, a ponadto informacji ekonomiczno - gospodarczych.

Wśród współpracowników i łączników w działalności informacyjnej na rzecz USA osk. Kaczmarski wymienia także współoskarżonych Danilewicza, Dąbrowskiego oraz ks. Józefa Rybczaka, siostry zakonne z „Romy” a przede wszystkim współoskarżoną Walerię Niklewską, która pośredniczyła w dostarczaniu informacji do ośrodka informacyjnego USA i ambasady.

Oskarżony korzystał również ze współpracy Tadeusza Chromeckiego, który ułatwiał wyjazd ks. Wojasza, kapelana osk. Kaczmarska do New Yorku, a także informował oskarżonego o planach gospo-

darczych i zagadnieniach przemysłowych, o trudnościach eksportowych i importowych oraz ruchach na placówkach zagranicznych. „Chromecki — zeznaje oskarżony — orientował się w rozmowach, jakie prowadzono w Ministerstwie Handlu, bądź też w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odnośnie trudności w eksporcie i imporcie. Chodziło mi o dyskryminację handlową, o tę zimną wojnę, jaką niewątpliwie Ameryka czy Anglia stosowały do Polski przy zwiększeniu naszego eksportu czy też sprowadzeniu do nas urządzeń hutniczych. Niewątpliwie wyśiły ekip, które jeździły do Ameryki, mogły być torpedowane przez czynniki zachodnie, gdy wiedziały, że te trud-

ności, to raczej decydowali tu sami, porozumiewając się częściowo, czy też zbierając wiadomości od nas — biskupów, natomiast permanentnie porozumiewali się prymasi z księdzem metropolitą Sa piehą”.

Osk. Kaczmarski przyznaje się, że wiele informacji przekazywał tendencyjnie, zdając sobie sprawę z wymagań swych mocodawców. „W formie przekazywanej — zeznaje on — opisywałem położenie kościoła polskiego, a potwierdzenie odbioru tej wiadomości przez sekretarza stanu i przez radio watykańskie miałem w usłyszaną audycję na tematy, które opisywałem. Dwukrotnie przekazywałem informacje w sprawie szkolnictwa uwłaczające wła-

W zeznaniach swych osk. Kaczmarski podkreśla, że Watykan przywiązywał szczególną wagę do wiadomości odnoszących się do byłych terenów wschodnich. Informacji na ten temat udzielali w swych raportach przesyłanych do Rzymu m. in. arcybiskup Jędrzejowski i arcybiskup Szelażek, którzy z kolei czerpali je od ludności i księży tam pozostałych. M. in. memoriał na ten temat opracowany przez arcybiskupa Szelażkę przesłał do Rzymu kard. Hlond.

Specjalną misję powierzył Watykan byłemu generałowi ojcu palotynów — o. Turrowskiemu, który miał za zadanie obserwować życie Polaków i zbierać informacje w kraju. Opinię swą o apeli sztokholmskim, który określony został jako „szkodliwy pacyfizm”, przekazał Watykan do Polski przez ks. prof. Tuchowicza, który miał ponadto przywieźć w drodze powrotnej do Rzymu informacje z Polski. Tą drogą właśnie osk. Kaczmarski przekazał aktualne informacje, a m. in. o swym negatywnym ustosunkowaniu się do porozumienia między kościołem a państwem oraz o sprawach związanych z rolą, jaką odegrali księża w procesie wolsbromskim. „Wiadomo mi również — zeznaje oskarżony — że ks. dr Tuchowicz odbył dłuższą konferencję w Gnieźnie z ks. Prymasem w obecności ks. biskupa Klepacza. Wszystkie te informacje służyły Watykanowi do prasowej i radiowej propagandy wojennej, do szerzenia kampanii przeciw Polsce i krajom bloku wschodniego.

„Rozpoczynając po wyborach nowy etap działalności antyrządowej — zeznaje oskarżony — zdawałem sobie sprawę, że akcja informacyjna nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Dlatego też, zgodnie z moim gnieźnieńskim referatem, zgodnie z sugestiami ambasadora Bliss-Lane'a, zapoczątkowałem w działalności krajowej liczne akcje, zmierzające do podważenia stabilizacji ustroju, do hamowania jego osiągnięć i wpływów na społeczeństwo.

Jedną z najważniejszych pozycji była sprawa Ziemi Zachodnich. Rozumiejąc kapitalne znaczenie tego zagadnienia, umacniającego prestiż rządu Polski Ludowej, ustawiłem problem Ziemi Zachodnich na płaszczyźnie mojej polityki wojennej, dośzedłem w mojej świadomości do wniosku, że mniejszym złem jest rewizja granicy tych terenów, niż umacnianie przez nie ustroju ludowego. Wniosek ten był poza tym zrozumiałą konsekwencją ulegania koncepcjom amerykańskim i watykańskim, które traktowały nasze Ziemi Zachodnie jako zapłatę Niemcom za ich udział w przyszłej wojnie przeciw Wschodowi, co na innym miejscu już Wysokiemu Sądowi miałem możliwość wyjaśnić”.

Osk. Kaczmarski podkreśla, że wśród księży i wiernych swojej diecezji szerzył teorię „tymczasowej” przynależności tych terenów do Polski. To samo stanowisko zajął on w czasie narad biskupów. Oskarżony przyznaje, że po zawarciu porozumienia między rządem polskim a kościołem sugerował episkopatowi m. in. niehonorowanie tego punktu porozumienia, który mówi o protestacyjnej postawie wobec rewizjonistycznych żądań kleru niemieckiego. Przyznaje on również, że to stanowisko wpłynęło na bierność episkopatu w wypełnianiu tego zobowiązania.

Wroga działalność osk. Kaczmarska przejawiała się również w wygłaszanych przez niego kazaniach, referatach i tzw. szeptanej propagandzie, poprzez które krytykował on i umniejszał znaczenie państwowych planów gospodarczych w przemyśle i rolnictwie.

Tak np. wygłaszał on „nauki” o „szkodliwości” nacjonalizacji przemysłu. Te same linie postępowania przyjął on w stosunku do innych, szczególnie żywotnych dla interesu narodowego — zagadnień. Osk. Kaczmarski zeznaje tu: „Starałem się przeznaczać dostępne mi środki na

współpracy kleru z rządem, z nową rzeczywistością. W wielu wypadkach odwodziłem księży od tej współpracy”.

Mówiąc o sumach dolarowych, jakie otrzymywał od episkopatu i od Polonii Amerykańskiej oraz z „innych zagranicznych źródeł” oskarżony podkreśla, że miały one niewątpliwie według intencji ofiarodawców — wspomagać walkę z ustrojem.

Swą antypaństwową działalność osk. Kaczmarski rozwijał również w czasie kursów dla tzw. referentów duszpasterskich, na których wygłaszał referaty. „Wychodziłem z założenia — zeznaje oskarżony — że aczkolwiek plan 6-letni jest poważnym wkładem w zaoferowane gospodarstwo narodowe, to jednak ze względu na jego odmiennie cele światopoglądowe oraz dla nieumacniania władzy ludowej w pracy duszpasterskiej podjął taką propagandę. Taki był akcent mojego referatu, który nosił tytuł: „Twórcze moce katolicyzmu” — oświadcza oskarżony, wśród ogólnego oburzenia na sali.

Stanowisko osk. Kaczmarska wobec porozumienia między kościołem a państwem określa on sam, jako w zasadzie negatywne a w praktyce dyplomatyczne — wskazuje, co zostało mu zasugerowane przez Watykan. Znalazło ono również wyraz w uchyleniu się oskarżonego od przeprowadzenia procesu kościelnego przeciwko księszom aresztowanym w Wolsbromiu, którego w myśl art. 8 Porozumienia domagały się władze państwowe.

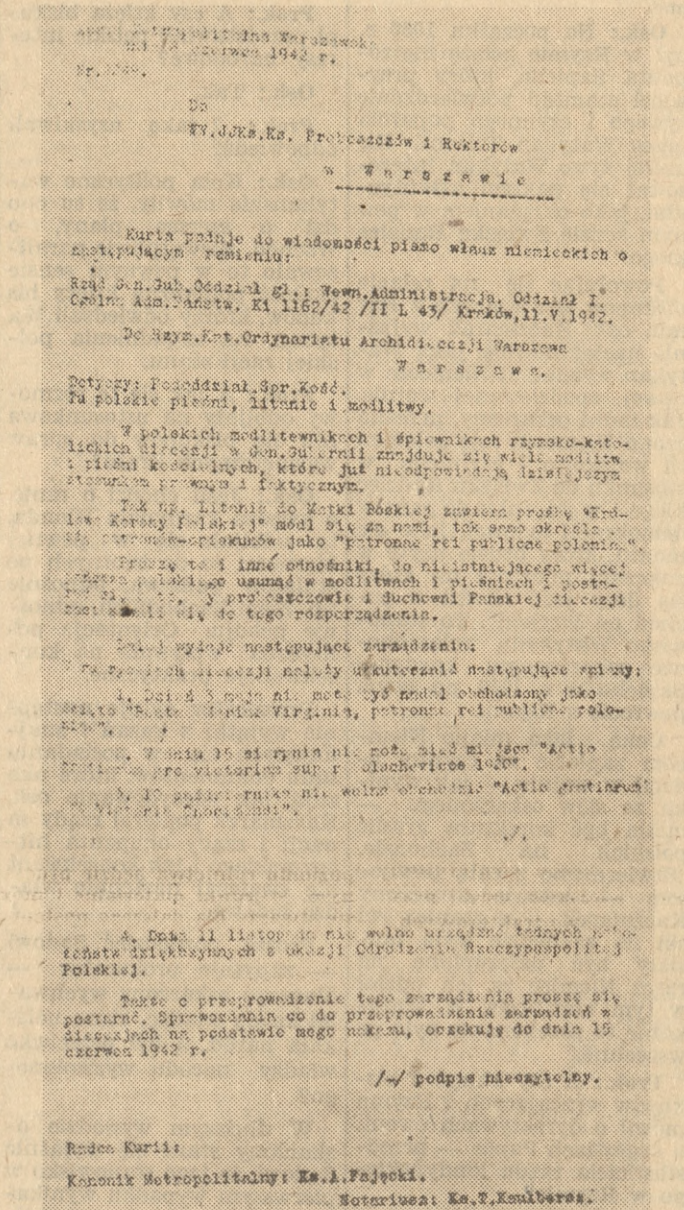
„Podpisanie przeze mnie Apelu Pokoju w czerwcu 1950 roku przyznaje osk. Kaczmarski — było również pociąganiem taktycznym. Naczelny problem mojej polityki była wojna, jej propagowanie i przygotowywanie. To zagadnienie poddawałem mi z zagranicy przeważało się przez wszystkie etapy mojej działalności politycznej od roku 1946 do chwili mego aresztowania”.

Wyrazem tej polityki było m. in. wydane przez Kaczmarską polecenie nieujawniania władzom bezpieczeństwa broni, amunicji oraz granatów, jakie znajdowało w mieszkaniu ks. Łagowskiego po jego ucieczce z kraju. Osk. Kaczmarski polecił ks. Dąbrowskiemu przeprowadzenie ostrej krytyki publicystów katolickich, wypowiadających się za współpracą z obozem demokratycznym. „Zajmowałem stanowisko następujące: nie można myśleć o żadnej współpracy z dzisiejszymi gospodarzami naszego państwa. Jedyną drogą to stawianie na wojnę, która przywróci nam dawny ustrój”.

Następnie osk. Kaczmarski oświadcza: „Na ławie współoskarżonych widzę tu bardzo bliskie mi osoby, których kolizja z ustawodawstwem spowodowana została w znacznej mierze moim na nich oddziaływaniem. Sprowadziłem ich po prostu na manowce. Poczuję się do autorstwa ich działalności, a szczególnie uważam za mój moralny obowiązek jako biskupa diecezji podkreślić fakt, że to ja im dawałem zalecenia. Droga wykonywania przez nich moich poleceń natury politycznej — ta droga sprowadziła współoskarżonych tu na salę sądową”.

Przed rozpoczęciem zeznań na pytanie Wysokiego Sądu potwierdziłem moją winę za czyny, wymienione w akcie oskarżenia. Czyny te są niewątpliwie wykroczeniem przeciw prawu i ustawom oraz są sprzeczne z interesami narodu. Moja działalność, moje dążenie do obalenia władzy ludowej nie liczyło się z interesami wierzących i ich dobrem. Celowo negując istniejącą w Polsce wolność sumienia i poszanowania uczuć religijnych, odciągając wiernych od współpracy z państwem, hamując osadniczo na Ziemiach Zachodnich, czyniłem im krzywdę i odbierałem im możliwość lepszego urządzenia doczesności.

Ten krzywdzący charakter mojej działalności był tym większy. (Ciąg dalszy na str. 6)



Oto jeden z dokumentów demaskujących współpracę osk. Kaczmarski z hitlerowskimi władzami okupacyjnymi. Na zdjęciu: fotokopia listu do polskich księży, zalecającego usunięcie z modlitewników tekstów wskazanych przez niemieckich faszystów.

ności są istotne dla władz polskich.”

W czasie swej działalności osk. Kaczmarski kontaktował się również z księdzem Janem Grajnerem, kanclerzem kurii z Włocławka, który przekazywał poprzez oskarżonego informacje do Ameryki.

„Moja walka z ustrojem Polski Ludowej — oświadczył w czasie zeznań osk. Kaczmarski — była stale podsycona przez zagranicznych dysponentów mojej myśli politycznej. Spowodowała ona o bok akcji informacyjnej na rzecz Ameryki, przysyłanie informacji do Watykanu. Podstawą tej działalności była rozmowa moja z księdzem kardynałem Hlondem, przeprowadzona po jego powrocie z Rzymu w styczniu 1947 roku. Ksiądz kardynał przedstawił mi życzenie kół watykańskich dotyczące akcji informacyjnej z Polski, ujętej nieco obszerniej niż to miało miejsce dotąd w sprawozdaniach oficjalnych, które dotyczyły głównie zagadnień religijnych. W pierwszym rzędzie chodziło Rzymowi o informacje przesyłane w periodycznych raportach księdza prymasa, jak i w miarę okazji — księży biskupów.

Wiadomo mi, że obydwaj nasi księża prymasi, zarówno kardynał Hlond jak i prymas Wyszyński przesyłali do Rzymu raporty, zawierające ocenę zjawisk politycznych i społeczno - ekonomicznych. Jeśli chodzi o osad co do zjawisk, następnie jeśli chodzi o czas i tematykę tych infor-

dzom szkolnym. Przełożonej domu nazaretańskiego w Kielcach, siostrze Izabelli Machowieckiej sugerowałem przesyłanie wiadomości pocztą lotniczą w listach o treści na początku innej. Dawałem jej materiały do przysyłania tym systemem i tą drogą. Również w sprawozdaniu, które obowiązuje każdego biskupa co 5 lat, poza odpowiedzią na 100 punktów ściśle mnie obowiązujących, pozwoiliłem sobie poinformować stolicę apostolską i rozszerzyć te wiadomości o krytykę pod adresem władz polskich, krytykę ostrą, niewątpliwie przejaśkrawioną i rzekomo udokumentowaną. Wiedziałem, że takie były zainteresowania kurii rzymskiej i zapotrzebowanie Watykanu.

Prowincjał księży salezjanów, ojciec Michał Kolbuch, który wracał do USA via Rzym mówił, że sekretariat stanu chętnie przyjmował wszelkie informacje dla kampanii przeciwko krajom bloku wschodniego. Watykan — jak podkreślał o. Kolbuch — wymienia częściowo te informacje z Ameryką. Jeśli chodzi o stosunki bliższe między kółami politycznymi Watykanu i Ameryki, to jak mi wiadomo informacje przesyłane były głównie do kardynała Spellmana — kardynała Nowego Jorku. Jeśli chodzi o wymianę tych informacji między Rzymem i „Londynem” — to odbywała się ona poprzez Papea, który jest akredytowany przy Watykanie oraz przez ks. arcybiskupa Gawlinę, dobrze znanego kołom angielskim”.

Proces antyludowego ośrodka z ks. biskupem Kaczmarkiem na czele, odśłania zgniłe gniazdo szulerstwa i zaprzaństwa amerykańsko-watykańskich wyznawców dolara, zdrajców własnej Ojczyzny

(Ciąg dalszy ze str. 5)

szym większy był zasięg wpływu jako biskupa diecezji. Powierzonych mi wiernych świadomie wprowadziłem w błąd przez wiązanie w pracy duszpasterskiej motywów religijnych z moimi osobistymi orientacjami i celami politycznymi, dając przez to do podważenia zgodności uczuć katolickich z uczuciami obywatelskimi.

Działalność moja była nadto nacechowana błędnym rozumieniem interesów kościoła w państwie ludowym. Utrudniałem kościołowi pełnienie misji religijnej i wychowawczo-kulturalnej w państwie naszym.

Dla zrealizowania zamierzeń i interesów zagranicznych autorów mojej myśli politycznej starałem się wciągnąć kościół polski w konflikt z władzą ludową.

Wbrew dobru wierzących łączyłem się z propagandą zachodnią, usiłując eliminować z jednolitego organizmu grupę sztucznie skłóconą z narodowymi celami.

Poruszę tu na zakończenie problem niemiecki. Boli mnie, iż nie doceniałem niebezpieczeństwa dla narodu polskiego, niebezpieczeństwa ze strony zaborców z Trizoni. Moje stanowisko było sprzeczne z racją stanu narodu polskiego, który niezmienne i nieomylnie wyczuwał skąd grozi mu śmiertelne niebezpieczeństwo. Złowrogo ciążyła germania przemoc na niemiecką politykę, gdy zakładano podwaliny państwa polskiego na prasłowiańskich ziemiach. Mijały długie wieki, w których teutońska zaborczość nieustannie zagrażała bytowi narodowemu. Nasz zachodni obszar był grabiony i uszczuplany pruską nienawiścią i żądzą wyniszczenia narodu polskiego. I dlatego historyczna konsekwencja polskiej myśli politycznej musiała wyrazić się w zespolonym narodowym uczuciu na groźbę germanizmu, prusactwa i hakatyizmu.

Nie doceniałem tego, zarówno w okresie międzywojennym, jak i w okresie okupacyjnym, jak to wysokiemu sądowni tutaj przedstawiłem.

Z prawdziwym bólem konstataję kontynuację mojej błędnej linii po r. 1945, po tym historycznym punkcie zwrotnym, kiedy zwycięska sprawa wiedeńska dziejowa przywróciła Polsce przetrane obszary ziem piastowskich. Nie rozumiejąc arcyślusnej polskiej racji stanu, zlekceważyłem w moich planach politycznych fakt osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych blisko 3 milionów Polaków związanych nierozwalnie z życiem kraju i odbudowywanych na pradawnych ziemiach naszych polskość i katolicyzm.

Stawiając na koncepcję wojny, ulegając antypolskiej polityce amerykańskiej, wspomaganą przez polityczne koła Watykanu popadłem w konflikt z narodem.

Moja linia popierana przez Amerykanów i Watykan sprowadzała mnie na tory współdziałania z proniemiecką polityką b. rządu polskiego w Londynie.

Ten konflikt z narodem stał się tym większy im bardziej moja aktywność pomagała niemieckiemu rewizjonizmowi i odradzaniu się spadkobierców tragicznej hitlerjady w postaci Adenauera i jego mocodawców.

Mój brak łączności z polityczną myślą narodu uniemożliwił mi wypełnienie obowiązku obywatelskiego, polegającego na zapobieganiu wszelkim możliwościom rozkwitania się brutalnej chęci odwetu szowinistycznych kół Trizoni.

Mówię tu o mojej obojętności, a nawet przeciwdziałaniu sprawie ustanowienia stałych diecezji na Ziemiach Odzyskanych oraz potępienia rewizjonistycznych roszczeń kleru i katolicyzmu Niemiec zachodnich. Analiza mego błędnego stanowiska uświadomiła mi konieczność odcięcia się od wrogich politycznych wpływów, wyrzeczenia się antypolskiej koncepcji oraz uznania pełnej słuszności polityki rządu i państwa ludowego, która w postulatcie Ziemi Zachodnich wypełnia historyczną rację stanu narodu polskiego.

Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego tj. 15 bm.

by powracając do Brazylii przez Rzym, zreferował swoje spostrzeżenia.

Na pytanie prokuratora, jak ks. Tochowicz przedstawił stanowisko kurii rzymskiej w zagadnieniach międzynarodowych, oskarżony stwierdza: „Kurja rzymska holdowała w 1950 roku zasadzie ścisłego zespolenia politycznych kół watykańskich z polityką amerykańską”.

Prok.: A przedtem jakie informacje na temat stanowiska Watykanu w zagadnieniach międzynarodowych przywoził biskupi, którzy wyjeżdżali do Rzymu?

Osk.: Na początku 1950 r. był w Rzymie ksiądz metroplita Sapieha, który przywiozł stamtąd potwierdzenie żywego i czynnego poparcia przez Watykan Trizoni. Nie mniej żywo Watykan interesował się paktem atlantyckim, jako okrażaniem w pewnym sensie Związku Radzieckiego.

Powołując się na relacje biskupów wracających z Rzymu, osk. Kaczmarek wyjaśnia następną rolę, jaką Watykan wyznaczał Niemcom w nowej, spodziewanej wojnie. Jak mówi oskarżony, przetrza czoło Niemcom rolę „elementu wojskowego - czynnego w stosunku do Związku Radzieckiego i w stosunku do państw demokracji ludowej, jako elementu, który będzie użyty w znacznej mierze i na który się liczy jeśli chodzi o pochód na Wschód”. To stanowisko Watykanu relacjonował oskarżonemu kardynał Sapieha w r. 1950, po swym powrocie z Rzymu.

Ceną, jaką miano Niemcom zapłacić za czynny udział w wojnie — jak wynika ze słów oskarżonego — miała być korekta granic polskich na Zachodzie. „Stwierdzano z całą pewnością — zeznaje oskarżony Kaczmarek — że granice Polski na zachodzie będą musiały być uszczuplone na rzecz Niemiec za ich udział w tym konflikcie. W Watykanie to przekonanie było powszechne.”

Prok.: A czy któryś z biskupów wracających z Rzymu mówił o dyrektywach ewent. o sugestiach Papieża — przedstawicieli rządu londyńskiego w Rzymie?

Osk.: Podkreślano, że jest on zaufanym przedstawicielem zarówno b. rządu londyńskiego jak i Watykanu, i dzięki niemu dokonują się zmiany poglądów pomiędzy Londynem i pomiędzy Watykanem.

Prok.: A jeśli chodzi o sugestię pod adresem episkopatu w Polsce?

Osk.: Dyrektywy te zbiegały się z dyrektywami Watykanu i z tym cośmy wiedzieli o rządzie londyńskim. Pokrywały się one także z polityką USA. Papież robił nadzieje nieuniknionego konfliktu, twierdząc, że tego zdania jest Anglia i tego zdania jest rząd londyński. Twierdził również, co zresztą i twierdziły koła londyńskie, że Anglia taktycznie nie utrzymuje oficjalnych stosunków z b. rządem londyńskim, niemniej jednak faktycznie bardzo popiera ten rząd.

Na dalsze pytanie prokuratora osk. Kaczmarek wyjaśnia sądowi, jaką rolę pełnił w Watykanie kardynał Spellman, stwierdzając, iż z relacji biskupów odwiedzających Rzym wynikało, iż ten czołowy kardynał Stanów Zjednoczonych, często odwiedzał Watykan, jest po prostu łącznikiem pomiędzy Watykanem i pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych.

Jak wynika z dalszych zeznań osk. Kaczmarek, w których przedstawia on stosunek kół watykańskich do polskiej racji stanu, w czasie swoich pobytów w Rzymie biskupi polscy kontaktowali się m. in. z dwoma prałatami sekretariatu stanu — Taradinem i Montinim. Nie było wówczas stałego sekretarza stanu. Prałaci ci — jak stwierdza oskarżony — dawa

li sugestie w stosunku do Polski przede wszystkim tego rodzaju, ażeby informować dokładnie sekretariat stanu o całokształcie życia. Tak jak wielu prałatów z kół watykańskich, byli oni zwolennikami zapłaty Niemcom na szmali Ziemiach Zachodnimi za ich udział w nowej wojnie.

Prałaci rzymscy spoglądali z wyżyn szerokiej, długofalowej polityki jaką prowadzi Watykan i dlatego taki drugorzędny kraj jak Polska nie bardzo ich pod tym względem interesowała.

Prok.: A czy księża biskupi przedstawiali polskie interesy narodowe?

Osk.: Tak.

Prok.: I jaką uzyskiwali odpowiedź?

Osk.: Koła polityczne watykańskie mówiły, że tu chodzi o szersze plany, o Wschód. Niewątpliwie paraliżowało to w pewnym sensie czułość polityczną księży biskupów, którzy odwiedzali Watykan, na zagadnienia polskiej racji stanu.

Prok.: A jak się te rozmowy odbywały na ustosunkowania się biskupów do spraw wewnętrznych kraju?

Osk.: Jeśli chodzi o mnie, o księdza kardynała Hlonda, to odbyła się w pewnej bierności co do istotnych postulatów państwa, odnośnie np. Ziemi Zachodnich, odnośnie pokoju. Orientacja polityczna wpływała na konsekwencje praktyczne.

Prokurator cytuje następnie wyjątki z kazań i znajdujących się w posiadaniu sądu dokumentów, które ukazują jak zdecydowanie osk. Kaczmarek popierał rządy nacji i rządy okupanta hitlerowskiego i jak konsekwentnie zwalczał następnie władzę ludową.

Proszę powiedzieć Sądowi — zapytuje prokurator — dlaczego oskarżony wychwalał każdą władzę, która uciskała naród, a był przeciwko władzy narodu wyzwolonego?

W dłuższym wywodzie oskarżony stara się wyjaśnić Sądowi, że jego stanowisko w pierwszym wypadku wynikało z faktu, „że był zwolennikiem sanacji”, w drugim wypadku, że jego „orientacja” była prohitlerowska, że wreszcie w trzecim — jego „orientacja polityczna” powodowała negatywny stosunek do władzy ludowej.

Prok.: Trochę skomplikowany jest wywód oskarżonego, ale myśl zdaje mi się być prosta, że tam gdzie był faszyzm, tam oskarżony popierał władzę, a tam gdzie była władza ludowa, oskarżony był przeciwko niej.

Osk.: To byłoby najkrótsze określenie.

Prok.: Oskarżony w dniu wczorajszym zeznał przed Sądem, że z ambon w czasie okupacji nawoływało do ścigania kontyngentów, kontyngentów, które wyniszczały kraj. Proszę teraz powiedzieć dlaczego w wywołaniu Polsce oskarżony na plenum episkopatu w 1946 r. odmówił wezwania z ambon do podpisywania Państwowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

W protokole z tego posiedzenia czytamy: „W sprawie pożyczki państwowej ustalono — cytuję prokurator — że polecenie jej z ambon nie byłoby zgodne z duchem i praktyką kościoła”. **Osk.:** Może to były nieco odmienne racje wewnętrzne.

Prok.: Na pewno odmienne, bo tam chodziło o wyniszczenie kraju przez okupanta, a tu chodziło o odbudowę kraju.

Osk.: W r. 1946 mogła być tylko racja polityczna, żeby nie pomagać władzy ludowej. W dalszym ciągu rozprawy prokurator cytuje podjętą na plenarnej konferencji episkopatu, jaka odbyła się w dniach 9—10 września 1946 r. uchwałę, która głosi: „W sprawie odezwy pacyficznej rady odbudowy Warszawy konferencja uważa, że nie jest rzeczą wskazaną urządzenie składek w

kościółach”. W związku z odczytaną uchwałą prokurator zapytuje oskarżonego, jak jego zdaniem zareagowałby wierni, gdyby wiedzieli o tym, że episkopat zabronił zbierać składek na odbudowę Warszawy i czy oskarżony miałby odważyć się swym parafianom w Kielcach powiedzieć, że zabrania się zbiórek na odbudowę Warszawy?

Oskarżony znajduje tylko jedną odpowiedź: „Nie miałbym”.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony odpowiadając na pytania prokuratora, omawia szczegółowo swe publiczne wystąpienia wobec robotników kieleckich, skierowane przeciw unarodowianiu przemysłu i przeciw polityce gospodarczej prowadzonej przez władzę ludową.

„Częściej i jaskrawiej — mówi dalej oskarżony — występowałem, jeśli chodzi o chłopów i o zagadnienia rolnicze. Realizowanie mego planu działania na tak zwany „torze wewnętrznym” dokonywało się stale przez kazania, jak również przez referaty i przez konferencje z księżmi, czy ludźmi świeckimi”.

W wystąpieniach swych, jak zeznaje oskarżony, propagował on tezę Mikołajczyka, atakującą rząd za to, że — jak mówi — „matorolni chłopci są w szczególny sposób hołubieni przez władzę państwową”. Starał się sugerować, iż ziemia otrzymana w drodze reformy rolnej przez służbę folwarczną tylko chwilowo stanowi ich własność. Przeciwdziałał się również przechodzeniu nadmiaru ludności wiejskiej do miast twierdząc, iż „urbanizacja sił wiejskich będzie szkodliwym faktem z punktu widzenia duszpasterskiego”.

Prok.: Oskarżony, krótko mówiąc, występował przeciw temu, żeby chłop siedział do przemysłu?

Osk.: Tak jest.

Inną formą „działalności” osk. Kaczmarek był — jak zeznaje — wygłaszane zarówno przez niego jak i niektórych księży wykłady encyklik, które to wykłady przeciwdziałały się najistotniejszemu zasadom ustroju ludowego. Referaty te były wygłaszane dla inteligencji, zaś dla księży opracowywano tzw. referaty duszpasterskie, które wygłaszane były z okazji zjazdów diecezjalnych albo dekanalnych.

W odpowiedzi na pytania prokuratora oskarżony omawia sprawę powołania tzw. referatów duszpasterskich. Powołanie tych referatów, jak stwierdza oskarżony, było kontynuacją akcji katolickiej, chociaż w innej formie organizacyjnej.

Prokurator cytuje tu wyjątek z protokołu konferencji episkopatu, odbytej 3 i 4 X 1945 r. w Częstochowie:

„Postanowiono — brzmi tekst punktu 5 wspomnianego wyżej protokołu — powołać komisję duszpasterską, która będzie badała także problem akcji katolickiej i kierowała nią. W skład jej wchodzi: biskup Adamski, biskup Kaczmarek, biskup Lorek, prałat Milik, prałat Kominek oraz infułat Choromański. Reaktywowanie instytucji akcji katolickiej obecnie nie jest jeszcze aktualne. Funkcje instytucji zaleca się powierzać referatom duszpasterskim w kuriach biskupich”.

W wielkie zakłopotanie wprawia oskarżonego Kaczmarek pytanie prokuratora, dlaczego sprzeciwiał się, jako biskup, nałożeniu kar kanonicznych w stosunku do księży Oborskiego i Gadowskiego — współuczestników bandy działającej na terenie powiatu wolbromskiego, która nadużywała zaufania matki — Marii Grabińskiej — pchnęła ją na drogę potwornej zbrodni dzieciobójstwa. **Osk.:** Kaczmarek usiłuje wytłumaczyć swoje stanowisko w tej sprawie względami na... procedurę kanoniczną. Te „kwesnie proceduralne”, zdaniem oskarżonego, powstrzymywały go przez półtora roku, tj. do chwili aresztowania, od orzeczenia przewidzianej prawem kano-

nicznych kary na owych księżach.

Na pytanie prokuratora, dlaczego przez tak długi okres, z uwagi tylko na kwestie proceduralne, ciężkie zbrodnie przeciwko państwu i przeciwko życiu pozostały bez kary, osk. Kaczmarek odpowiada: „O tyle nie pozostały bez kary, że byli oni już pod władzą państwową”.

Prok.: Mnie chodzi o represje kościelne.

Osk.: Jeśli chodzi o represje kościelne, to — ja ufałem państwu, że to państwo załatwi.

Prok.: Państwo to załatwiło, ale myślnie sądził, że kościół też zechce załatwić tę sprawę, zwłaszcza, że biskup był zobowiązany do tego z tytułu porozumienia.

Osk.: Tak, Wysoki Sądzie, ja tylko mam na obronę to, co powie moim prawnikom, którzy opiniowali wówczas tę sprawę. Przeprowadzenie procesu w czasie trwającego już śledztwa przez inną władzę spotkałoby się ze strony rotę rzymskiej z niewątpliwą naganą.

Był jednak jeszcze i inny względ poza „względami natury proceduralnej”, który powstrzymał księdza Kaczmarka od ukarania winnych księży. Była to, według słów oskarżonego, „niechęć do pomagania w jakimkolwiek sposób państwu, niechęć wynikająca u mnie z moich założeń politycznych”.

Prok.: Oskarżony w tym wypadku również skorzystał z możliwości zaszkodzenia państwu?

Osk.: (po chwili milczenia): Tak.

Prokurator cytuje następnie treść dokumentu, który znaleziono w czasie rewizji w mieszkaniu biskupa Kaczmarka. W dokumencie tym czytamy: „Kościół nie może się zgodzić na taką wykładnię akcji antypaństwowej, choćby dlatego, że musiałby siebie potępić za liczne posunięcia kwalifikowane w prasie reżimowej jako wymierzone przeciwko państwu i racji stanu Polski Ludowej (np. stanowisko episkopatu w sprawie administratorów na Ziemiach Odzyskanych, w sprawie akcji pokojowej, związku bojowników itp.)”.

Oskarżony stwierdza, iż odczytany przez prokuratora dokument stanowi wyjątek z jego referatu, który przedstawił episkopatowi w grudniu 1950 roku, referatu na temat karalności do duchownych w świetle porozumienia.

W dalszym toku swych zeznań osk. Kaczmarek podaje, że po wyjeździe ambasadora Stanów Zjednoczonych Bliss-Lane z Warszawy, otrzymał on od niego za pośrednictwem ks. Kofubucha m. in. złote wieczne pióro oraz kilka książek, wśród których była książka napisana przez Bliss-Lane'a, a stanowiąca paszkwil na Polskę Ludową. W książce tej Bliss-Lane wykorzystał szereg materiałów dostarczonych mu przez ks. Kaczmarka: była ona zaopatrzona w dedykację dla odbiorcy.

Prok.: Co oskarżony zrobił z tą książką?

Osk.: Książkę po jej dość dokładnym przejrzeniu zniszczyłem. Roztropność nakazywała, żeby tej książki władze nie znały.

Na pytanie prokuratora, jak można sobie wytłumaczyć bliski związek ligi katolickiej w Ameryce z ludźmi typu Bliss-Lane'a, który jak wynika ze słów oskarżonego, nie był bynajmniej katolikiem, lecz członkiem jednej z sekt protestanckich — oskarżony stwierdza, iż liga katolicka w Ameryce była jedną z instytucji, które zajmowały się „zbieraniem informacji dla rządu amerykańskiego”.

„Liga katolicka jest na tyle katolicka — mówi oskarżony — że rozróżniała niewątpliwie sektę od prawdziwej wiary katolickiej. Natomiast w politycznych poglądach była zbieżną wyrażającą się zbieraniem informacji dla rządu Stanów Zjednoczonych”.

Rozprawa trwa.

Drugi dzień rozprawy

WARSZAWA (PAP)

W drugim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka w dalszym ciągu składał zeznania główny oskarżony ks. biskup Czesław Kaczmarek.

Odpowiadając na pytania oskarżyciela publicznego, oskarżony Kaczmarek wyjaśnia na wstępie zasadę swego działania, którą określa „dyrektywą durare”. Dyrektywę tę, którą, jak stwierdza ks. Kaczmarek, nakazywała przetrwanie do wybuchu nowej wojny, przywieźli z Rzymu ks. biskup Kłepacz i ks. biskup Zakrzewski na przełomie 1948/49.

„Po powrocie z Rzymu — zeznaje oskarżony — sprzeciwiali oni stanowisko Watykanu, że Watykan łącznie ze Stanami Zjednoczonymi jest pewien bliskiej wojny i w związku z tym należy przetrwać”.

Dyrektywę tę, jak zeznaje osk. Kaczmarek — słyszał on już wcześniej od kardynała Hlonda.

Prok.: A jakie dyrektywy w tym przedmiocie dawał Bliss-Lane?

Osk.: Bliss-Lane, stawiając również na nieuchronną wojnę, podkreślał również potrzebę przetrwania, przetrwania czynnego, aktywnego przetrwania, ujawniającego się w dywersjach w stosunku do Polski Ludowej.

Prok.: To znaczy w treści swej to, co wam mówił biskup Kłepacz i Zakrzewski, zbiegało się z tym, co mówił Bliss-Lane?

Osk.: Tak, zbiegało się.

Prok.: Kiedy Bliss-Lane formułował to w ten sposób?

Osk.: Bliss-Lane formułował to głównie po przemówieniu Churchilla w Fultonie i Byrnese w Stuttgarcie, tj. w końcu 1946 roku.

W dalszym toku swych zeznań osk. Kaczmarek podaje, że sprawa nowej wojny znalazła również miejsce w liście biskupa Gawliny do kardynała

Hlonda, pisany w końcu 1945 roku.

„W roku 1945 — zeznaje osk. Kaczmarek — kiedy byłem z biskupem Lorkiem w Poznaniu u kardynała Hlonda, kardynał mówił nam, że od Gawliny otrzymał list potwierdzający przywiezione przez niego opinie zarówno Watykanu jak i ambasady angielskiej i amerykańskiej, które referował nam u księcia metropolity, opinie prowojenne, opinie w tym sensie, że międzynarodowy stan rzeczy jest niestabilizowany, że wszystkie koncepcje międzynarodowe Ameryki i Anglii wskazują na to, że najprawdopodobniej taki konflikt zaistnieje musi.”

Prok.: To znaczy, niemal wtedy kiedy ucieliły strzały, zaraz już zaczęto mówić o nowej wojnie?

Osk.: Tak.

Prok.: A oskarżony i pewna grupa episkopatu, stojąca blisko oskarżonego, już wtedy zaczęła żyć oczekiwaniem nowej wojny?

Osk.: Nowa wizja nowej wojny.

Prok.: Taki obraz był od 1945 roku aż do końca?

Osk.: Tak.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony omawia wizytę ks. Tochowicza. Ks. Tochowicz przybył do Polski z Brazylii via Rzym i odwiedził oskarżonego dwukrotnie: w sierpniu i listopadzie 1950 r. Ks. Tochowicz w sekretariacie stanu w Watykanie otrzymał instrukcje, w których polecono mu, żeby będąc w Polsce starał się trzeźwo i ostro patrzeć na wszystkie zjawiska życia politycznego Polski, gdyż to niesłuchanie żywo interesuje sekretariat stanu, że

Hadasiak nadal przodownikiem wyścigu Wrzesiński triumfuje na mecie w Gdańsku

(Telefonem od specjalnego wystannika)

Z Bydgoszczy do Gdańska do trzeciego etapu Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski wyruszyło ze startu 63 kolarzy. Zabrakło Kusia, który po kontuzji w Toruniu wycofany został przez lekarza. Nie wystartował również Stanowski, który wycofał się w czasie II etapu. Pogoda tym razem była wspaniała.

Na placu Wolności w Bydgoszczy starterem honorowym był olimpijczyk, wicemistrz Europy w wioślarskiej Teodor Kocera. Szosa jest wspaniała, ale etap długi, bo wynosi 201 km. Pierwszą ucieczkę inicjuje Krolak. Razem z nim kręca do przodu Kulawik, Klabiński, Woz, Gabrych, Bedynski i Bonk. Zawodnicy ci zdobywają kilkadziesiąt metrów przewagi. Po pewnym czasie do grupy tej dochodzi jeszcze kilku zawodników. Tempo 36 km na godzinę. A więc znacznie szybsze niż na poprzednim etapie. W grupie czołowej tuż przed pływem znajduje się w dalszym ciągu 11 zawodników z Krolakiem, Chwiedaczem, Drazkowskim, Wilczewskim, Ulikiem, Wrzesińskim i Wojcikiem na czele.

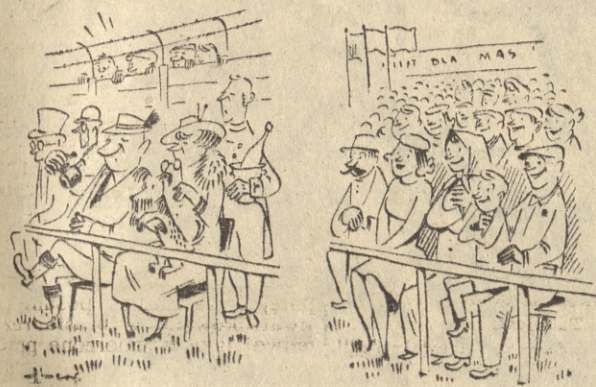
Czyżby między tymi kolarzami miała się rozegrać decydująca walka o pierwsze miejsce. I czyżby Hadasiak znajdujący się w drugiej grupie, jadący o 2 min. z tyłu, miał w Gdańsku stracić żółtą koszulkę lidera?

Zawody żużlowe w Śremie

Z S. Gwardia Śrem organizuje 20 bm. o godz. 15 trójmecz na żużlu z udziałem Unii (Leszno), Startu (Gniezno) i gospodarzy. Wycieczkę odbędzie się systemem I Ligi Żużlowej. W każdym biegu bierze udział 4 zawodników. Dochód przeznaczają organizatorzy na SFOS. (Stur)

WCZORAJ

DZIS



„KIBICE“

Na tym długim etapie wyznaczono aż 3 lotne finisze: w Grudziądzu, Kwidzynie i Tczewie. Tempo wzrasta. Wozniakowi znajdującemu się w czołowej grupie odrywa się raptownie pedał i młody ten kolarz odstaje od czołówki. Nie może wytrzymać tempa narzuconego przez Wilczewskiego i Wojcikę — Kulawik.

Czołówka liczy już teraz 9 zawodników. Zbliżamy się do Grudziądza. Zaraz rozpocznie się lotny finisz. Znajdujemy się na bardzo długim moście łączącym oba brzegi Wisły. Kolarze pedałują tuż przed pływem. Na ulicach Grudziądza zawodnicy zaciągają się. Jeszcze 500 m. jeszcze

Pierwsze spotkania w II lidze bokserskiej

W dniu 20 bm. o godz. 19 w Hali Sportowej nr 2 przy ul. Rokossovskiego odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo II ligi między ZS „Kolejarz“ Bydgoszcz — a Gwardia Poznań. W przedmeczach o godz. 16 o mistrzostwo klasy wojewódzkiej walczą będą: Kolejarz (Leszno) — Gwardia (Poznań).

Drużyna Gwardii (Poznań) do meczu mistrzostwa II Ligi wystąpi w najsilniejszym składzie z Morkiem, Luedke i Zandekiem oraz Kupskim. Jadrykiem i Cerbą. W ramach tego spotkania dojdzie do ciekawego pojedynku między olimpijczykiem Niedzwieckim a Morkiem.

100 m i finisz. Zwycięza Wilczewski przed Krolakiem. Była to wspaniała walka. O 3 minuty za czołówką pedał grupa złożona z 42 zawodników. Zobaczymy co nam przyniesie drugi lotny finisz w Kwidzynie.

Szosa wieje się serpentynami. W czołówce nie zachodzą żadne poważniejsze zmiany. Wilczewski jak dotychczas jedzie klasycznie. Przejawia on bardzo wiele inicjatywy.

II lotny finisz w Kwidzynie wygrywa Mieczysław Wilczewski.

Wycieczkę prowadzi wszystkim dobrze znani zawodnicy: Wrzesiński, Drazkowski, Krolak, Wilczewski i Wojcik. Brak jest tym razem Ulika, który po złapaniu gumy jedzie w 2 grupie. Różnica między czołówką a następną grupą wynosi 6 minut.

Lotny finisz w Tczewie wygrywa Wilczewski przed Krolakiem i Wrzesińskim, a więc kolarz z Unii wygrał w dniu tym wszystkie lotne finisze. Za Tczewem od drugiej grupy odrywa się niespodziewanie Hadasiak, podciągając za sobą Lasaka, Salygę i Bugalskiego.

Do mety pozostaje już tylko 20 km. Czy Hadasiak z kolegami dojdzie do czołówki, czy uratuje swoją żółtą koszulkę? Hadasiak zwiększa tempo. Salyga łapie gumę. Tuż przed Gdańskiem Hadasiak dochodzi do czołówki, w której nie ma już zmęczonych finiszami Wilczewskiego. Na stadionie we Wrzeszczu 20 tys. widzów czeka na kolarzy.

Na metę wpada pierwszy Wrzesiński, tuż za nim jest Drazkowski i Hadasiak. A więc Hadasiak nadal zatrzymuje żółtą koszulkę i w dniu dzisiejszym z Gdańska wystartuje do Koszalina jako lider wyścigu.

J. Niedzielski

WYNIKI III ETAPU

1. Wrzesiński Kolejarz 5.50.00
2. Drazkowski CWKS 5.50.01
3. Hadasiak Unia 5.50.02
4. Krolak CWKS 5.50.03
5. Wojcik CWKS 5.50.04
6. Bugalski OWKS 5.51.13
7. Preczyński Spojnia 5.52.01
8. Chwiedacz Górnik 5.52.01
9. Truchanowski OWKS 5.52.06
10. Ulik Gwardia 5.52.12

OGÓLNA KLASYFIKACJA PO TRZECIM ETAPACH

1. Hadasiak Unia 14.04.10
2. Wojcik CWKS 14.07.24
3. Chwiedacz Górnik 14.09.20
4. Drazkowski CWKS 14.09.26
5. Ulik Gwardia 14.11.34
6. Liszkiewicz Gw. 14.13.15
7. Wilczewski Unia 14.13.28
8. Waliszewski CWKS 14.15.31
9. Wieckowski CWKS 14.15.38
10. Klabiński Gwardia 14.16.10
11. Krolak CWKS
12. Wrzesiński Kolejarz

Rekord Europy w pchnięciu kulą

W Neuhem odbyły się zawody lekkoatletyczne o Wielką Nagrodę Miasta przy udziale czołowych zawodników Czechosłowacji. W czasie zawodów doskonały wynik uzyskał — Skobla w pchnięciu kulą, ustanawiając wynikiem — 17.36 nowy rekord Europy.

Wiadomości szachowe

190 szachistów bierze udział w drużynowych mistrzostwach miasta Poznania na bieżący rok. W rozgrywkach nie bierze udziału czołowe drużyny Poznania Spojnia I i II, Stal i Kolejarz, które walczą będą w wyższej klasie.

Po pierwszych spotkaniach — rozgrywkach w dwóch grupach — faworytami na mistrzów są GWKS, Kolejarz Ruch i Ogniwo Energetyka.

W tegorocznych bojach drużynę tworzą 7 mężczyzn, 1 kobieta, 1 junior i 1 warcybista. (wil)

W Poznaniu rozpoczął się turniej zawodników kategorii I o tytuł „kandydata I stopnia”. Ubiegający się o ten tytuł muszą zdobyć przynajmniej 75 procent punktów. Współzawodniczą ze sobą: Janik (Ogniwo), Pietrusiewicz (Kolejarz), Nowacki, bracia Wierzejewscy i Krokos (wszyscy Spojnia) oraz Brzysław Stróziński (Stal).

W Leningradzie w dalszym ciągu turnieju szachowego o mistrzostwo świata kobiet między szachistkami radzieckimi Rudenko i Bykowie. Do zakończenia turnieju zostały jeszcze dwie partie, przy czym Rudenko, aby obronić tytuł mistrzyni świata musi obydwoje wygrać, podczas gdy Bykowej wystarczy pół punkta do zdobycia tytułu.

Rozpoczął się Raid Górski w Sudetach

W dniu dzisiejszym rozpoczął się I Ogólnopolski Raid Górski w Sudetach, który zakończy się wielką manifestacją turystyczną 20 bm. na boisku Górnik w Wałbrzychu. Na Raid wyjechało z Poznania 16 drużyn, w skład których weszło 117 osób. 6 drużyn wystawiało PTT-K, jedną MRN, a pozostałe drużyny, są z zakładów pracy. (up)

listy i odpowiedzi

Jaki cel książki zażaleń

Dnia 3 bm. będąc w sklepie papierniczym MHD nr 4 przy ul. Dzierżyńskiego byłam świadkiem następującego wypadku:

Jeden z klientów wpisywał do książki zażaleń swoje uwagi o obsłudze sklepu. Przy odbiorze książki od klienta ekspedientka odebrała się ze złością: „Teraz panu użycio, ale i tak mi pan nie nie zrobi, bo jestem kierowniczką i mnie to nie dotyczy”.

Po wyjściu klienta, ekspedientka z kierowniczką śmiały się tak z tekstu zażalenia, jak również i z zawodu klienta. Jestem ciekawa jak zo-

stało rozpatrzone zażalenie klienta przez odpowiednie czynniki kontrolne, bo przecież temu celowi ma służyć książka. Zależy mi jednocześnie na tym, aby zwrócono uwagę ekspedycji, że wpisane zażalenie nie powinno być powodem do radości. (1896)

HELENA M. — POZNAN

Odpowiadamy Czytelnikom

Zygmunt Ziolkiewicz — Śrem. Jak wynika z listu, znajduje się Pan od 1. 8. 53 na leczeniu szpitalnym w Zakładzie Inwalidów, a nie w domu. Podczas leczenia szpitalnego nie przysługują zasiłek chorobowy 70 proc., a natomiast zasiłek domowy, wynoszący 50 proc. zarobku przeciętnego.

Na drugie pytanie odpowiem listownie. (1900)

F. M. — P-kowo. Zgodnie z obowiązującymi przepisami wszystkie remonty bieżące powinien Pan przeprowadzać z tym, że koszty pokrywane są przez wszystkich zamieszkałych. (1849)

Janina Grzesiakowa — Szamotuły. Nie traci pani prawa do renty, która będzie w całości wypłacana, jeśli zarobek nie przekracza 643 zł. (1925)

Antoni Ciesielski — Kargowa. Prosimy o nadesłanie pisma z Dyrekcji Okręgowej POM-u, w którym powierzono Panu pełnię nie funkcji dyrektora. (1921)

Stanisław Kielbasa — Karsy. Chcąc uzyskać świadczenie urodzenia córki powinien Pan zwrócić się bezpośrednio do Prezydium PRN w Brzesku z prośbą o sporządzenie aktu urodzenia na podstawie księgi parafialnej. (1917)

Mirosław Owsianowski — Środa. Zarządzenie Ministra Pracy i Pomocy Społecznej z dnia 22 marca 1952 roku, Monitor Polski nr A — 28/52 poz. 417 mówi: Zawieszona się wypłata zasiłków (dodatki rodzinnych) na dzieci, którym przyznano stypendia na czas studiów w szkołach wyższych. (1915)

Franciszka Lenarczyk — Kunowo. Planowa odstawa zboża objęta są gospodarstwem od 1 ha przeliczeniowego, a żywa i mleka od 1/2 — ha. W wypadku nie posiadania krowy za mleko można odstawić zamienniki (gęsi, kury, kaczki itd.). (1922)

Pracownicy poszukiwani

Malarzy przyjmie zaraz: Spółdzielnia Pracy Malarzy w Poznaniu, ul. Chudoby 22/23. 13600g

Kamieniarzy, brukarzy do pracy w terenie przyjmuje Zjednoczenie Robót Inżynierskich w Poznaniu, ul. Świętosławska 12. — Placa zgodnie z Układem Zbiorowym w Budownictwie. K1962

Technika budowlanego zatrudnia niezwłocznie Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego — Przedsiębiorstwo Państwowe, w Poznaniu, Zgłoszenia: Sekcja Kadry P. Z. P. P. Poznań, ul. Matejki 50, pokój nr 49. K1979

Planisty na kierownictwo stanowisko poszukuje Powiatowa Spółdzielnia Spożywców, Rogoźno, ul. Armii Czerwonej 3. K2010

2 spawaczy kotłów wysokopiętnych z uprawnieniami przyjmujemy natychmiast. Zgłoszenia: Zakład Remontowy Energetyki w Poznaniu, ul. Nowowiejskiego 10, pokój nr 28. K1995

Księgowych na stanowiska st. księgowych poszukuje Poznańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Poznaniu, ul. Rajczaka 46. Reflektuje się tylko na siły wysokokwalifikowane. K1997

Nieruchomości

Parcela — Wille — Kamienice — Sprzedaż. Zażalenie solidnie „Union”. Poznań, Nowowiejskiego 9. 12941g

Wznie w dzierżawę dom 1-rodzinny w Poznaniu lub okolicy. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13556g

Domek 2 1/2 pokoju z kuchnią, budynkiem gospodarczym 4665 m² ziemi, położony przy Wiercie w Poznaniu, sprzedam lub zamienie na obiekt w mieście. Goroski, Poznań, Świerczewskiego 11, m. 14. 13560g

Willa: 2 mieszkania 3-pokojowe (w jednym remont na ukończeniu), przy tramwaju spiesznie sprzedam. Goroski, Poznań, Świerczewskiego 11, m. 14. 13561g

Sprzedam 2 morgi ziemi pszenoburaczanej w Dopiewie. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13570g

Wille 1-rodzinne, komfortowe, nowa, sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13580g

Kupie parcelę willową, domek 1-rodzinny, w Gdyni lub Orłowie. Zgłoszenia: Poste Restante Gdynia, Plechocka Ewa. 14314p

Sprzedam dom w Środzie przy rynku, cena 50.000 zł. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13618g

Kupno

Projektor filmowy, 16 mm, kupię. Poznań, telefon 75-92. 13456g

Maszynę do szycia lub główkę kupię. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13533g

Okno lub drzwi balkonowe — podwójne, używane, kupię. — Zgłoszenia: Poznań, Engla 26, m. 2. 13571g

Radio uniwersalne z adaptacją, w dobrym stanie, kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13576g

Planino markowe kupię. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13599g

Samochód osobowy, małodrogi, kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13613g

Drzewko niskopiętnych: 100 Rept, 90 Starking, 100 Wangeheima kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13629g

Planino krzyżowe, w dobrym stanie, kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13630g

Kupię dużą kurtkę skórzaną (motocyklową). Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13640g

Kino — filmy nieme, baliki lub inne, kupię. Oferty: „Prasa”. Bydgoszcz, Dworcowa 16, pod 2664. K1987

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka koszykowe, spacerowe na łożyskach i dla bliźniąt — poleca H. Swietlik, Poznań, Wrocławska 13. 13251g

Sprzedam aparaty dźwiękowe wraz z płytami. Poznań, Kochanowskiego 2, m. 16. 13480g

Komplet narzędzi do centralnego ogrzewania, kufelki polowa, wentyle, sprzedam. Poznań, Podhalańska 4, m. 1. 13463g

Plaszcz gabardynowy, męski, na średnią figurę, sprzedam. Poznań, Chudoby 21, m. 27. 13623g

Samochód osobowy „Opel”, na dobrym ogumieniu, tani sprzedam. Poznań, Staszica 25, m. 7, od godz. 16. 13598g

Kury leghorn oraz kurczaki marocowe i kwietniowe sprzedam. Poznań, Sielska 48. 13708g

Sprzedam łożko żelazne. Poznań, Helmańska 8, m. 1. 13551g

Wózek (autko) okazjonalny, łożyska kulkowe, sprzedam. Poznań, kiosk przy ostatnim przystanku 11. Winiary. 13554g

Hydrofor komplet (pompa) — sprzedam lub zamienie na motocykl. Poznań, Gopalska 12, od godz. 17. 13557g

Dwa łożka dębowe sprzedam. Poznań, Hibnera 39, m. 3. 13559g

Samochód osobowy, 4-drzwiowy Opel, 1.3, sprzedam wzgl. zamienie na DKW Meisterklasse. Poznań, Grottegera 2, m. 1, od godz. 14—18. 13565g

Rower męski sprzedam. Dobry, Poznań, Matejki 32.33, od godz. 16—20. 13567g

Sprzedam westfalkę na węgla. Wypych. Poznań, Kordeckiego 42 (Górczyn). 13568g

Spacerówkę nową na łożyskach sprzedam. Poznań-Solacz, Małopolska 2, m. 1, po godz. 16. 13572g

Obracarki złote próby 585 sprzedam. Poznań, Mostowa 5a, m. 14. 13573g

Plaszcz męski nowy, samodzielną, na tego figurę, sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 29, m. 7. 13580g

Błazn bobry tani sprzedam. Poznań, Wozna 1, m. 4, dzwonić 4 razy, od godz. 15—20. 13581g

Sprzedam motocykl N. S. U., z przyczepką. Poznań, telefon 99-89. 13587g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Partyzancka 9, m. 1 (Wilda). 13598g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sypialnie, kuchnię oraz szafę do garderoby, 2-drzwiową, nowoczesną, sprzedam. Poznań, Piekary 13b, m. 23. 13584g

Platformę na gumach, 5-tonową, sprzedam. Poznań, Modrzewiowa 29, Kocichy. 13585g

Kuchnię elektryczną z piekarnikiem, 1000 zł, sprzedam. Poznań, Grodzka 17a, m. 1. 13595g

Samochód „Wanderer” czwórka, na chłodzie, silnik „Opel”, 1.3 l, sprzedam. Poznań, Kazimierza Wielkiego 1, garaż 45, od godz. 15—17. 13601g

Taksmetr „Argo” mały, opny 600 × 16, sprzedam. Poznań, św. Michała, blok 1, m. 29, od godz. 10—12. 13602g

Maszynę do szycia z podłożnym członkiem, wpuszczaną, sprzedam. Poznań, Rokossovskiego 128, m. 6. 13604g

Zegarek (stoper) złoty, na rękę, sprzedam. Poznań, telefon 833-46. 13607g

Maszynę do szycia „Dürkopp” zlik-zak, rotacyjną, motor na benzynie, 8 KM, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Prusa 18, m. 5. 13608g

Spacerówkę tanio sprzedam. Poznań, Jeżycka 26, m. 9. 13609g

Pelise nową sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 209, m. 19. 13610g

Koza, dobra dojka, sprzedam. Poznań, Findera 85. 13612g

Wózek dziecięcy, głęboki, na łożyskach, sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 41a, m. 26. 13616g

Sprzedam maszynę do urabiania ciasta. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13619g

Piec żelazny, szamotowy — sprzedam. Poznań, Bojanowska 16a, m. 6. 13621g

Radio „Pionier” sprzedam. — Poznań, Strzelecka 14, m. 1, od godz. 14—19. 13622g

Łóżko żelazne z materacem sprzedam. Poznań, Słoneczna 19, parter, od godz. 16—18. 13636g

Wózek (autko), chromowany, oraz spacerówkę sprzedam. — Poznań, Mińska 47. 13638g

Basen 1400 l, rury 2,5 cala, czarne, wał gumowy oraz sianko, słome, sprzedam. Tomaszewski, Poznań, Szymańskiego 10, m. 13. 13631g

Lokale

3 1/2 pokoju z kuchnią, łazienką, balkonem, samodzielne, we willi, zamienie na 2 mieszkania samodzielne, 2-pokojowe i 1-pokojowe. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13633g

Pokoju meblowanego poszukuje zaraz. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13700g

Zamienie obszerny pokój z kuchnią, łazienką, samodzielne, w śródmieściu, niski parter, na podobne, mniejsze. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13531g

Student poszukuje pokoju 1-lub 2-osobowego. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13574g

Zamienie 1 1/2 pokoju z kuchnią, duże, na 2 pokoje z kuchnią, małe. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13575g

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju. Warunki do omówienia. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13597g

Spokojna studentka poszukuje pokoju. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13603g

Poszukuje 2 pokoi z kuchnią do remontu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13605g

Zamienie mieszkanie w Obornikach na mieszkanie w Poznaniu. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13606g

2 pokoje z kuchnią, komfortowe, przy Winiarach, zamienie na mniejsze, samodzielne. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13614g

Pokój z dużą skrytką, korytarzem, przy kościele solackim, zamienie na pokój z kuchnią lub większe. Poznań, Podlaska 6, Cybulski. 13624g

Panna poszukuje pokoju pustego lub meblowanego, najchętniej u starszej osoby. — Dzielnica obojętna. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13626g

Zamienie dom z mieszkaniem, ogrodem, w Gdyni, na dom w okolicy Poznania. Filizek. Poznań-Lasek, Łączna 4. 14405p

Pomoc domowa do lekarza potrzebna. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 13578g

Repararka przyjmie pracę do domu. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13591g

Praca

Pomoc domowa do lekarza potrzebna. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 13578g

Repararka przyjmie pracę do domu. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13591g

Praca

GARAŻY

poszukuje na 2 samochody: osobowy i ciężarowy

Centrala Obrót Zwierzętami Hodowlanymi, Ekspozytura Wojewódzka w Poznaniu, Stary Rynek 85, telefon 11-13 i 520-09. K1989

Kupimy

TOKARNIE (Norton metrówki) i szlifierkę.

Transport P. S. S. Poznań, ul. Grochowe Łąki 2. K1994

Gospościa potrzebna. Poznań, Garbary 56, fryzjer. 13596g

Prania, sprzątania poszukuje. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13617g

Malarzy przyjmie zaraz. Piechocki, Poznań, Żydowska 30. 13622g

Gospościa samodzielna, z referencjami, szuka posady. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 13627g

2 ucni przyjmie. W. Łopiński, zakład blacharsko-instalacyjny, Poznań, Łódzka 1. 13628g

Nauka

Korespondencyjne! Nowoczesna księgowość stenografia, maszynopisanie, angielski. — Łódź, skrzynka 57. K1880

Tańców ludowych, nowoczesnych, uczy Szczurkówna — Szczurek, Poznań al. Marcinkowskiego 2a. 13457g

Dzień POZNANIA

Φ Koncert dawnej muzyki i tańca polskiego odbędzie się dziś, o godz. 19.15 w auli Uniwersyteku Poznańskiego.

Φ Jeszcze przynajmniej się zapisy na III turnus korespondencyjnych kursów przygotowawczych do egzaminu na stopień inżyniera elektryka i łączności. Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu NOT, ul. Lampego 21.

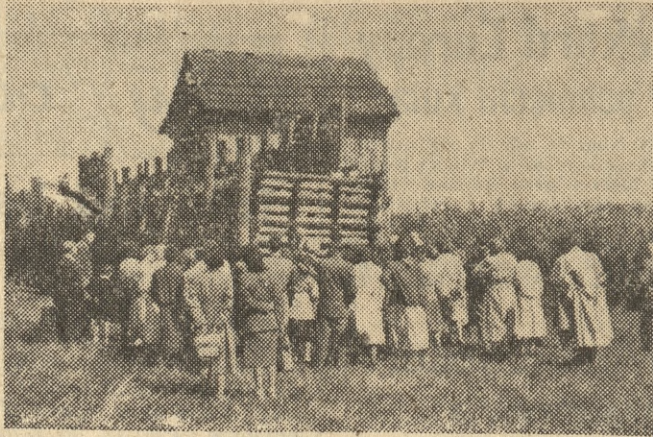
Φ Zespół sceniczny pracowników Domu Książki wystawi komedię „Tu mówi Tajmyr”, z której dochód przeznaczyl na SFOS.

Φ W pierwszych dniach października zostaną uruchomione nowe placówki służby zdrowia: dla chorób sercowych przy ul. Chudoby 9, przychodnia rejonowa dla mieszkańców Górczyna przy ul. Rokossowskiego 173 i poradnia dla kobiet przy ul. Armii Czerwonej 28.

Φ W dniu 21 bm. rozpocznie się zakładanie sygnalizacji świetlnej przy Moście Uniwersyteckim oraz na skrzyżowaniu ulic Ratajczaka i Armii Czerwonej.

Φ Nowe wydawnictwo poświęcone naszemu miastu pt. „Poznań — Dzieje — Ludzie — Kultura” ukazuje się już w najbliższych dniach.

Φ W „Barze Miodowym” przy pl. Wolności kelnerki noszą piękne barwne stroje ludowe — obeckie, które stały się atrakcją lokalu, obok doskonałych ciastek, kawy i miodu.



W każdą niedzielę w ciągu lata zakłady pracy w Gnieźnie urządzały zbiorowe wycieczki swych pracowników.

Do najciekawszych zaliczyć należy wycieczkę do wykopalisk prehistorycznych w Biskupinie, urządzonej staraniem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Uczestniczyli w niej pracownicy MHD, Banku Rolnego oraz Rejonu Lasów Państwowych. Na zdjęciu: uczestnicy wycieczki przed rekonstrukcją wału obronnego i bramy prasłowiańskiej w Biskupinie. (yk)

Przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W jednym z wielu powiatów

Od 7 października do 7 listopada br. obchodzić będziemy Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który w tym roku przebiegać będzie pod hasłem: „Strzeżmy, nieustannie umacniajmy i pogłębiajmy przyjaźń i sojusz narodu polskiego z narodem Kraju Rad — ostoją pokoju, niepodległości i rozkwitu naszej Ojczyzny Ludowej”.

Do zbliżającego się Miesiąca przygotowuje się od dłuższego czasu Zarząd Powiatowy TPP-R w Jarocinie, posiadający poważne osiągnięcia w dziedzinie umasowienia organizacji. Na początku bieżącego roku w powiecie jarocińskim działały 93 koła wiejskie z ilością 1433 członków. Dzięki ścisłej współpracy z organizacjami masowymi, w szczególności ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i ochotniczymi strażami pożarnymi urzeczywistniono wskazania IV krajowego zjazdu TPP-R: „Każdy członek ZSCH — członkiem TPP-R”.

6500 członków TPP-R

Obecnie w powiecie jarocińskim pracuje 139 szkół zrzeszających 6500 członków. Nie wątpimy, że w czasie tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pozostałe organizacje masowe jak: ZMP, Liga Kobiet i Liga Przyjaciół Zieleni podwoją swe wysiłki w kierunku zakładania nowych kół TPP-R. Na przestrzeni 8 miesięcy bież. roku ZSCH w oparciu o koła gromadzkie założył 18 kół TPP-R, a ochotnicze straże pożarne 20 kół. Z uznaniem należy podkreślić dobrą pracę aspiranta Komendy Straży Pożarnych — Golczaka, który przyczynił się w dużym stopniu do umasowienia TPP-R wśród strażaków.

Legitymacje — w szufladzie

Wskazując na osiągnięcia, nie można jednak pominąć niedociągnięć. Opiekun Zespołu Chłopskiego — Kramer i przewodniczący Rolnej Rady Zespołowej w Zespole Marszew — Kubicki nie wykazują większego zainteresowania sprawami TPP-R.

Na 20 spółdzielni produkcyjnych w powiecie, przy ośmiu z nich załadowano utworzone koła TPP-R. Kół tych mogłoby być więcej, gdyby wydziały polityczne POM-ów interesowały się bardziej zagadnieniem umasowienia TPP-R. Nieestety wydziały polityczne POM w Jarocinie i Pleszewie pracują słabo. Np. POM w Jarocinie do dnia dzisiejszego nie wreczył członkom 90 legitymacji, trzymając je w biurku. Słaba łączność z Zarządem Powiatowym TPP-R wyraża się również w tym, że na posiedzeniach zarządu nikt i nigdy nie przybywa z POM-ów.

Przykłady dobrej pracy

Śród zarządów gminnych TPP-R do dobrze pracujących należy Zarząd w Kotlinie, którego przewodniczącym jest Stanisław Razik. Zorganizował on w bież. roku 5 kół TPP-R, umasowił już istniejące koła, założył trzy kółka miczurinowskie w Kurcwie, Kotlinie i Woli Książęcej. Wyróżnić należy również przewodniczącego zarządu gminnego TPP-R w Żerkowie — Złotowicza, który nawiązał współpracę z ZSCH, co w efekcie przyniosło założenie kół TPP-R we wszystkich 18 gromadach tej gminy. Dobrze pracują również zarządy gminne w Gołuchowie i Nowym Mieście. Na-

Przykład Grzegorzewa

warto naśladować

Świetlica gminna pomaga w skupie

Członkowie gminnej świetlicy w Grzegorzewie z inicjatywy kierownika Zieleńkiewicza uruchomili specjalną grupę agitacyjno-artystyczną, która zobowiązała się w bieżącym miesiącu odwiedzić 10 gromad gminy Krzykosy z artystycznym programem słowno-muzycznym, ściśle związanym z osiągnięciami i brakami gminy i gromad w przebiegu planowego skupu zboża. Zespół w Grzegorzewie wzywa wszystkich świetlice gminne woj. poznańskiego do podejmowania podobnych zobowiązań. (jm)

OKNO otwarte szeroko

Rysiek, Zygmunt i Stefan minęli świerki, które otaczają dom i weszli do środka. Na pierwszym piętrze zatrzymali się, a Zygmunt zapukał do drzwi, opatrzonego napisem „biblioteka”. Nie jest tu po raz pierwszy. Bibliotekarka zna ich jako stałych klientów. Wie, że Zygmunt najchętniej czyta „podróże”, a Rysiek — powieści historyczne. Trzeci siedmioklasista, Stefan, przyszedł zapisać się.

W chwili, kiedy matka Ryska Bartczaka, szwaczka z KZPO przygotowuje w domu kolację, jej syn maszeruje ulicami miasta z tomem „Piotra I” pod pachą. W tej samej chwili dziesiątki jego rówieśników z kaliskich szkół i fabryk, Ryśki i Kaziki, Staszki i Franki, pochylają jasne i ciemne czupryny nad warsztatami. Jedni — jak Heniek Majus — budują radioaparaty, drudzy, jak Leszek Bartoszek — kleją modele szybowców, inni malują, rysują, zbierają się na próby tańca lub chóru kółka amatorskiego. Szeroko otworzyła władza ludowa młodzieży okno na nowy, wspaniały świat. W Młodzieżowym Domu Kultury każdy może po lekcjach w szkole czy pracy w fabryce rozwijać swe zainteresowania i uzdolnienia.



Grupa taneczna „kozaka” kaliskiego MDK jest dobrze znana społeczeństwu Kalisza. Występowała kilkakrotnie z okazji miejscowych imprez.

interesowania i uzdolnienia dumny jest ze swych chłopów. — Tutaj powstał nasz prototyp modelu szybowcowego, MDK I — mówi. — Ma on za sobą już 4-kilometrowy lot! — dodaje inżynier Olejnik. — A tutaj — popatrzcie... Pod sufitem, jak dziesiątki nietoperzy o różnobarwnych rozpostartych skrzydłach wiszą modele latające.

— Piękne, co? — dorzuca z dumą stojący obok 12-letni konstruktor. * ...Piękna jest praca w MDK. Tu rośnie młody człowiek, nabiera wiary w swoje uzdolnienia, tu poznaje radosny trud wspólnego tworzenia. Uzupełnia i praktycznie poznaje to, o czym słyszał w szkole. A niejednego z nich niedawna handlowała gołębiarnia i chuliganii przed kinem odnajduje prawdziwą przyjaźń.

Czy wszystko idzie w kaliskim MDK (drugim — poza poznańskim — w województwie) jak po maśle? Oczywiście — nie. Młody pełen entu-

zjazdu dyrektor Pytasz skarży się na brak współpracy wielu szkół.

— Chcielibyśmy, żeby wszystkie szkoły były takie, jak nr. 13, 9 czy 14. Przyjdzie do nas od czasu do czasu kierownik, zainteresuje się robotą, wpadnie nauczyciel. Z innych — jak np. ze szkoły nr 1 — nie widzimy nikogo. A przecież my uzupełniamy program nauki szkolnej.

Co tu dodać? Chyba to jeszcze, że MDK to przecież wspaniałe pole do popisu — zwłaszcza dla szkół TPD, dla przewodników harcerstwa. Pole nie zawsze wykorzystane. I winien o tym pamiętać Wydział Oświaty Prez. MRN.

Ciemne chmury zwisają nisko nad opustoszałym parkiem, pędzone zimnymi podmuchami jesiennego już wiatru. Ale z okien pierwszego i drugiego piętra padają jasne, wesołe smugi światła, słychać gwar młodych głosów. Tutaj mieszczą się pracownice działu techniki. Tutaj stawia pierwsze kroki w tajemniczej dotąd dla niego krainie fizyki czy radiotechniki, nie jeden przyszły konstruktor, inżynier, technik. Jerzy Koszak, kierownik pracowni

Stoiska z książkami przy bufetach kolejowych

Dom Książki uruchomił ostatnio stoiska książkowe przy bufetach kolejowych. Kioski Ruchu, nastawione przede wszystkim na sprzedaż czasopism i papierosów nie mogły spełnić w dostatecznej mierze zadania kolporterów kolejowych.

Książki sprzedaje również 1950 kolporterów zakładowych i szkolnych istniejących w naszym województwie.

Zespół kolporterów w Ostrowie, pierwszy w Wielkopolsce zainicjował współzawodnictwo w kolportażu książek. Na pierwsze miejsce wybiła się Miechysław Lebiec z Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych, który zobowiązał się rozprzedać 600 książek w sierpniu. Po wykonaniu tego zobowiązania przedterminowo rozprzedał jeszcze dodatkowo 200 egzemplarzy. Przewodzącym kolporterem w Koninie jest ZMP-owiec Henryk Niedźwiecki z Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw.

Do tych kolporterów, którzy przyjęli na siebie obowiązek sprzedawania książek, ale od lutego br. nie sprzedali ani jednej, należy Zbigniew Piętkiewicz, pracownik Ekspozytury PKS w Kaliszu. Julian Szymula ze Spółdzielni Konfekcyjnej w Kaliszu oraz Józef Scibior z Ekspozytury PKS w Turku. (Ro)

REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka nr 19, II piętro tel. nr 62.70 64.75.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka Poznań K-4-10478

Z powodu „buzi”

PZGS urządził wielki pięciodniowy jarmark w Jarocinie. Stoiska zaopatrzone w towary obficie, okazały do korzystnego kupna było co nie miara. O jedno tylko nie pomał się PZGS — o należyty dobór sprzedawców. Przy stoisku nr 7 był ktoś, kto zupełnie nie dorósł do roli odpowiedzialnego pracownika handlu spożywczego.

Robotnik jarocińskiej fabryki mebli — Jan Sikora ujrzał na tym stoisku ładny i mocny cajt, najodpowiedniejszy jak wiadomo na ubranka dla chłopów. Chłopców zaś posiadał Jan Sikora w domu aż sześciu. Nie więc dziwnego, że postanowił on zaopatrzyć się w cajt.

— Proszę o 3 metry caju. — Nie sprzedam. — Jak to, przecież leży na ladzie.

— Jak pan weźmie kreton, to pan dostanie cajt. Inaczej nie sprzedam.

— Po co mi kreton? Nie mam ani jednej córki. Potrzebuję caju, a nie kretonu. — Nie na to nie poradzę. Nie sprzedam.

Nie pomogły żadne tłumy.

— Jan Sikora caju nie dostał. Los jednak chciał, że zaraz po odejściu od stoiska spostrzegł obok znajomą, która poszukiwała właśnie kretonu, a caju nie potrzebowała.

— Z nieba mi pani spadła! — zawołał uradowany Sikora. — Oto pieniądze. Niech pani weźmie dla mnie przy okazji caju, bo osobno nie chcę sprzedawać.

— Dlaczego nie, weźmę. Sprzedawca, który widział tę dwustronną umowę, po odcieciu kretonu stanowczo odmówił kobiecie odciecia caju.

— Żeby on nie miał takiej buzi — rzekł pod adresem robotnika — to bym sprzedał. A tak, to nie sprzedam. Ze skargą może sobie iść gdzie chce. Niech nawet pisze do gazety!

Jan Sikora, powróciwszy do domu bez caju, wykonał ostatnie polecenie sprzedawcy, napisał do nas. My z kolei drukujemy tę całą historię w przekonaniu, że PZGS zwróci uwagę na „prace” tego rodzaju sprzedawców. (la)

CO•GDZIE•KIEDY

Teatry

Opera — g. 19 „Gopla-na”

MŁODEGO WIDZA — g. 16.30 „Wawrzyńcowy sąd”

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Sprawa do załatwienia” (polski)

BAŁTYK — g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 — „Dwie brygady” (polski)

MUZA — g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 — „Gdzieś w Europie” (węgierski)

RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Gromada” (polski)

LETNIE — g. 16.30 i 18.30 „Cywil na stadionie” (węgierski)

PIAST — g. 19 „Zagubione melodie” (austriacki)

METALOWIEC — g. 17 i 19.30 „Zakazane piosenki” (polski)

FOTOPLASTIKON — g. 10-22 „Jamajka” CYRK nr 4 ul. Fr. Ratajczaka — g. 19.30

Radio

PROGRAM II fala Poznań 249 m

Wiadomości: 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.40 (P), 21, 21.50.

Muzyka: 5.25, 6.15 (P), 6.45, 7.20 — poranna, 12.15 — na swojską nutę, 13 — filmowa i operetkowa, 13.40 — fortepianowa, 15 — wianka walców strausowskich, 16 — swojejskie melodie, 16.20 (P) — pieśni ludowe, 16.45 (P) — utwory Bacha na klawesyn, 17.15 (P) — rozrywkowa, 17.45 (P) — taneczna, 18.05 (P) — wielkopolskie chóry amatorskie, 18.20 (P) — fortepianowa, 20 — „Dla każdego coś miłego”, 21.32 — słowniczek muzyczny, 23.15 — operowa.

Audycje inne:

5.10, 5.20 (P) — dla wsi, 11.45 — głosy kobiet, 12.45 — dla wsi, 14.10, 14.30 — dla szkół, 15.10 — odc. 2 opow. „Jest nad Wołga skała”, 15.30 — dla dzieci, 16.30 (P) — opow. J. Korczaka, 17.05 — rezerwa, 17.35 (P) — reportaż, 18.30 — o powieści „Fali 49”, 18.55 (P) — z okazji Dni Poznania, 19.10 — poznaj piękno języka rosyjskiego, 19.30 — muzyka i aktualności, 22 — sprawozdanie z procesu

Sport:

19 (P) — audycja sportowa, 21.26 — wiadomości, 23 — sprawozdanie z Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski.

17 KRONIKA WRZESIEŃ

CZWARTEK Franciszka Justyny Śniadanie w 5.13 zach.: 17.46

Pogodnie, rano możliwe zamglenia. Temperatura maksymalna około +22 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków wschodnich